Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
8 maja
1949 r.
Rok V
Nr 125
(1389)

CZYTELNIK

„Cena wraz z Panoramą 10 zł"

WOJSKO POD OCHRONĄ POLICJI

Kobiety zagradzają drogę defiladzie

Manifestacja pokojowa w Anglii

LONDYN, 7.5. (PAP). W Londynie urządzono defiladę wojskową w celu upamiętnienia przypadającej na dzień 9 maja rocznicy zwycięstwa nad Niemcami. Istotnym powodem tej imprezy było przeprowadzenie militarnej propagandy za wstępowaniem do tzw. brytyjskiej armii terytorialnej.

Oddziały wojskowe i jednostki broni pancernej przeciągnęły ulicami miasta, nie wywołując jednak nigdzie specjalnego entuzjazmu.

Zwraca uwagę duża ilość policji, która w zamkniętych autobusach towarzyszyła oddziałom wojskowym. Ta demonstracja militaryzmu wywołała odruch oburzenia ze strony kobiet brytyjskich.

Gdy oddziały wojskowe zbliżyły się do katedry św. Pawła, tłum kobiet zagrodził drogę idącym żołnierzom. Kobiety — przeważnie matki i żony byłych wojskowych, wstrzymały całą maszerującą kolumnę. Wznosiły one okrzyki przeciwko podżegaczom wojennym. Demonstrantki rozpięły płaszcze, pod którymi miały białe fartuchy z wypisanymi na nich hasłami pokojowymi. Dopiero oddziały policji umożliwiły dalszy marsz defilującym oddziałom.

Londyńskie dzienniki popołudniowe, które zamieściły zdjęcia z tej demonstracji kobiet brytyjskich, otrzymały oficjalne ostrzeżenie, że utrudnia to propagandę na rzecz rekrutacji do armii terytorialnej i polecenie, by więcej zdjęć takich nie zamieszczały.

Foto „Dziennik Łódzki"
Wiejski zespół planowego czytania wspólnie omawia referat.

„Le Monde" przepowiada

9 maja 1945 roku Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację.

Historia ludzkości zna już 8.000 traktatów pokojowych — a zatem co najmniej 8.000 wojen. Z cyfry tej można by wysnuć szereg powodów do pesymizmu

Ale szereg faktów, zwłaszcza ostatnie wypadki wskazują jednak, że historia się nie powtarza.

Widzimy przede wszystkim że Związek Radziecki, dzięki swej konsekwentnej polityce pokoju osiąga sukces za sukcesem, a wartość ich jest tym większa i istotniejsza, że są to właśnie zwycięstwa pokojowe. Tę politykę popierają nie tylko demokracje ludowe, lecz ci wszyscy, którzy poznali grozę faszyzmu i wojny. Kongresy pokojowe we Wrocławiu, New Yorku, Paryżu i Pradze były wymownym dowodem, iż przeszło 600 milionów ludzi zdaje sobie sprawę, że o pokój można nie tylko walczyć, ale można go narzucić. Nastała nowa era, w której o losach świata decydować będzie nie garstka posiadaczy fabryk śmiercionośnych narzędzi, lecz same narody, świadome własnych interesów i interesów całej ludzkości.

Tak się składa, że w sytuacji międzynarodowej, silnie zaostrzonej od szeregu miesięcy, niemal w przeddzień rocznicy zakończenia drugiej wojny następuje nagle odprężenie. Prawicowy francuski dziennik „Le Monde" przepowiada, że powodzenie rozmów czterech mocarstw doprowadzić musi do zawieszenia konstytucji separatystycznej, do modyfikacji statutu okupacyjnego dla Niemiec i do zastąpienia kontroli trzech — kontrolą czterech mocarstw nad Niemcami.

Okazuje się więc, że wbrew temu, co twierdzili siewcy histerii, wzajemne porozumienie było i jest możliwe. Okazuje się więc, że wbrew pesymistycznym przekonaniem niektórych zaczadzonych propagandą wojenną ludzi, pokój jest możliwy. Dzięki spokojnej i mądrej postawie Zw. Radzieckiego, dzięki wytrwałej walce całego światowego obozu demokracji — hasło „nigdy więcej wojny" przestaje być utopią.

John Mac Cloy nie chce

BERLIN, 7. 5. (PAP). — W kołach amerykańskich w Berlinie krążą pogłoski, że wysuwany ostatnio jako kandydat na stanowisko wysokiego komisarza strefy amerykańskiej John Mac Cloy, dyrektor banku światowego, nie godzi się na objęcie spadku po generale Clay'u. Odmowa ta, jak twierdzą Amerykanie, ma jednak podkład finansowy, gdyż Mac Cloy na obecnej swej posadzie zarabia 30 tysięcy dolarów rocznie, a zatym o wiele więcej, niż wynoszą pobory gubernatora strefy amerykańskiej w Niemczech.

Zerwać z Kuomintangiem, wycofać się z Chin...

PEKIN, 7,5 (PAP). — Agencja Wolnych Chin podaje oświadczenie, złożone przez przedstawiciela naczelnego dowództwa chińskiej armii ludowej — gen. Li-Tao, w związku z zajściem z brytyjskim okrętem wojennym „Amethyst" — na rzece Yang-Tse.

„26 kwietnia — powiedział Li-Tao — Churchill zażądał w Izbie Gmin wysłania na Daleki Wschód 2 lotniskowców celem „pomszczenia" zatopionego okrętu „Amethyst". Nie wiadomo jednak za co Churchill chce się „mścić". „Amethyst" dostał się w rejon działania wojsk ludowych i otworzył ogień na pozycje ludowe, w wyniku czego zginęło 252 żołnierzy chińskich. Dowództwo Armii Ludowej jest w pełni upoważnione do żądania od władz brytyjskich złożenia przeproszenia za zajście i wypłaty odszkodowań. Oświadczenie premiera Attlee jest niewłaściwe. Mówi on, że Anglia ma prawo kierować okręty wojenne na chińską rzekę Yang-Tse. Z jakiego tytułu — zapytał gen. Li-Tao — Anglicy domagają się takich uprawnień?

Dowództwo wojsk ludowych domaga się, ażeby Wielka Brytania, USA i Francja wycofały w jak najszybszym czasie swoje okręty wojenne, lotnictwo, oddziały desantowe i inne siły zbrojne z chińskich wód terytorialnych, lądu i powietrza. Żądamy również, aby mocarstwa te nie pomagały wrogowi narodu chińskiego i nie brały udziału w wojnie domowej.

Jeśli obce rządy życzą sobie omówienia zagadnienia nawiązania z nami stosunków dyplomatycznych, to winny one zerwać stosunki z resztkami sił kuomintangowskich i wycofać swoje siły zbrojne z Chin.

Zgon prof. Stanisława Grabskiego

WARSZAWA, 7. 5. W dniu 6 maja rb. zmarł w Sulejówku k/Warszawy wybitny ekonomista i socjolog, były członek prezydium KRN prof. Uniwersytetu Warszawskiego Stanisław Grabski.

Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

DEPESZA PREZYDENTA R.P. DO WDOWY PO PROF. STANISŁAWIE GRABSKIM

WARSZAWA, 7. 5. (PAP). — **Prezydent R. P. przesłał następującą depeszę do wdowy po prof. Stanisławie Grabskim.**

„Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu zgonu wielkiego patrioty i działacza społecznego, wiceprzewodniczącego b. Prezydium Krajowej Rady Narodowej, prof. Stanisława Grabskiego".

(—) BOLESŁAW BIERUT.

W Nowym Jorku i Londynie o komunikacie Wielkiej Czwórki

NOWY JORK, 7.5 (PAP). „Wielka" prasa amerykańska w dalszym ciągu snuje przypuszczenia na temat porządku dziennego i przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Spekulacje komentatorów obracają się nadal wokół ewentualnych propozycji, jakie Związek Radziecki poczyni na konferencji, przy czym wielu z nich, nawiązując do znanej deklaracji narady warszawskiej, nie ukrywa zaniepokojenia, że propozycje zawarte w tej deklaracji, gdyby zostały przez Związek Radziecki wysunięte, spotkałyby się z głębokim oddźwiękiem w narodzie niemieckim. Idea zjednoczenia Niemiec — stwierdza „New York Times" — jest zbyt popularna w całym kraju, aby nawet proamerykańscy politycy niemieccy w strefach zachodnich odważyli się wziąć na siebie odpowiedzialność za rozbicie Niemiec.

LONDYN, 7.5 (PAP). „Manchester Guardian", w artykule wstępnym zastanawia się nad całokształtem porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawie Niemiec. Dziennik zmuszony jest przyznać, że osiągnięcie porozumienia byłoby ułatwione, gdyby mocarstwa zachodnie zrezygnowały z planu objęcia Niemiec paktem atlantyckim.

Bevin w Berlinie

LONDYN, 7. 5. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że minister spraw zagranicznych Bevin przybył w sobotę do Berlina. Min. Bevin pozostanie w Niemczech do poniedziałku.

Kanadyjski sposób na strajki

NOWY JORK, 7. 5. (PAP). — Jak podają z miasta górniczego Asbetos w prowincji Quebec (Kanada), władze miejscowe zagroziły uczestnikom strajku w fabryce azbestu karami dożywotniego więzienia w razie nie powrócenia do pracy.

Strajk w tej fabryce z udziałem 5 tysięcy robotników trwa od 3 miesięcy.

7.V.1895 A. Popow zademonstrował pierwszy odbiornik radiowy

MOSKWA, 7. 5. (PAP). — Dzień 7 maja w Związku Radzieckim obchodzony jest jako dzień radia.

7 maja 1895 r. wybitny fizyk rosyjski A. Popow zademonstrował wobec grona uczonych rosyjskich pierwszy na świecie skonstruowany przez siebie odbiornik radiowy.

Sieć radiowa w Związku Radzieckim należy obecnie do najpotężniejszych na świecie. Już w roku ubiegłym sieć radiostacji nadawczych, węzłów radiowych i punktów odbiorczych w ZSRR, pomimo ogromnych zniszczeń wojennych, znacznie przekroczyła poziom przedwojenny. Zasięg prac radzieckich stacji radiowych już w 1948 roku był dwa razy większy niż przed wojną. Ciągły wzrost ilości punktów odbiorczych umożliwi przed końcem roku 1950 zwiększenie liczby abonentów radiowych o dalsze dwa miliony. Poza czynną w Moskwie potężną stacją telewizyjną uruchomiona zostaje wielka stacja telewizyjna w Leningradzie.

Plamy na słońcu nie lubią radia

LONDYN, 7. 5. (PAP). — **Agencja Reutera donosi, że eksperci radiowi stwierdzili, iż w ciągu kilku najbliższych dni znaczne plamy na słońcu będą utrudniały odbiór radiowy.**

Szczególnie silne zakłócenia w odbiorze mogą nastąpić w dniach 8. 13 i 14 maja.

Dziś kolarze przyjadą do Łodzi

Dziś sportowa Łódź wita zawodników startujących w wyścigu kolarskim Praga — Warszawa.

Kolarze będą mieli wyjątkowo trudny etap liczący 212 km Wystartowali oni dziś rano z Wrocławia i około godz. 17 przybędą do Łodzi; przejadą ul. Piotrkowską na Helenów gdzie mieści się meta dzisiejszego etapu.

Liczymy, że startujący w tym wyścigu łodzianie: Czyż Sałyga, Pietraszkiewicz i Leśkiewicz potrafią uplasować się na czołowych miejscach znając doskonale całą trasę.

Jutro zawodnicy wystartują z Łodzi do Warszawy.

Depesze z ostatniej chwili:

CENNE ZDROWIE VON RUNDSTAEDT FELDMARSZAŁKA

Londyn, 7.5. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych W. Brytanii, lord Henderson oznajmił Izbie Lordów, że rząd brytyjski zwolnił internowanych nazistów: feldmarszałka von Rundstaedta i gen. Straussa z powodów zdrowotnych. Lord Henderson wyraził się, że „rząd brytyjski nie nalega, by odbywała się rozprawa przeciwko niemu".

WIELKIE „ZWYCIĘSTWO" ARMII ANGIELSKIEJ!

Londyn, 7.5. Kobiety londyńskie zatrzymały na jednej z ulic oddział wojskowy, wznosząc okrzyki antywojenne. Na rozkaz dowódcy oddziału policja konna zepchnęła demonstrujące kobiety na chodnik, umożliwiając po dłuższym czasie kontynuowanie przemarszu wojskowego.

LISTY MIŁOSNE...

Paryż, 7.5. Były minister Markezinis, bohater niedawno wykrytego skandalu walutowego, opublikował teksty listów, skierowanych do premiera Sofalisa i przewodniczącego parlamentu — Theotokisa. Markezinis grozi ogłoszeniem rewelacyjnych wiadomości, które skompromitują całkowicie członków rządu, jeżeli nie zaniecha się prowadzonej przeciwko niemu kampanii.

WIADOMOŚĆ ATOMOWA

Londyn, 7.5. — Pismo Atomic Scientists News zamieszcza ostry protest przeciwko stosowaniu przez brytyjski rząd skich metod czystki wśród uczonych, zajmujących się badaniem energii atomowej. 17 uczonych brytyjskich padło już ofiarą oskarżeń o „działalność komunistyczną".

W HISZPANII BEZ ZMIAN...

Paryż, 7.5. Dzienniki donoszą o dalszej akcji partyzantów w Hiszpanii. Gwałtowne walki miały miejsce w prowincji Lewantu, Andaluzji i na północy Hiszpanii.

DEMOKRACJA — OWSZEM, ALE NIE DLA WSZYSTKICH

Waszyngton, 7.5. — Przedstawiciel związku, którego żądaniem jest walka o postęp ludności murzyńskiej w USA, oświadczył w jednej z komisji Izby Reprezentantów Kongresu, że na skutek ograniczeń wyborczych w południowej części kraju, ponad 10 milionów obywateli nie posiada prawa głosu w wyborach federalnych i stanowych. Jak się okazuje, na południu USA, zaledwie 10—30 proc. mieszkańców bierze udział w wyborach.

PRZYJĘCIE IZRAELA DO ONZ

Lake Succes, 7.5. — Przedstawiciel Izraela Eban odpowiadał w komitecie specjalnym ONZ na liczne pytanie poszczególnych delegacji. Przedstawiciele Australii, Kanady, USA, Gwatemali, Haiti, Panamy i Urugwaju zgłosiły wspólny projekt rezolucji, zalecający przyjęcie Izraela do ONZ.

Polska i ZSRR w świetle sprawozdania komisji ONZ

GENEWA, 7. 5. (PAP). Europejska komisja gospodarcza ONZ ogłosiła sprawozdanie o sytuacji gospodarczej w Europie w roku 1948. Sprawozdanie to stwierdza wzrost produkcji przemysłowej w Europie. Ogólna produkcja Europy podniosła się przede wszystkim dzięki rozwojowi gospodarczemu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, których dynamiczny impet rozwoju wzmógł się jeszcze bardziej w roku 1948.

I tak produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego wzrosła w ciągu roku o 27 proc., a produkcja Polski o 28 proc. w porównaniu z rokiem 1947. Cyfry dotyczące rozwoju produkcji krajów marshallowskich są znacznie niższe.

Sprawozdanie stwierdza, że w krajach marshallowskich fundusze przeznaczone na inwestycje przemysłowe są minimalne.

Mimo, że dokument ogłoszony w Genewie unika w sposób wyraźny ujemnych wniosków, nasuwających się przy analizie sytuacji gospodarczej krajów marshallowskich — fakty podane w tym dokumencie są bardzo wymowne. Sprawozdanie stwierdza, że po zakończeniu okresu tzw. „pomocy marshallowskiej" sytuacja gospodarcza Europy zachodniej będzie nadal krytyczna. Sytuację pogarsza fakt, że Stany Zjednoczone a w ślad za nimi ich podopieczni stosują ograniczenia w handlu z Europą wschodnią. Jeżeli polityka ta nie ulegnie zmianie kraje te nie zdołają „opanować swych trudności i swej nienormalnej zależności od pomocy zzewnątrz".

Autorzy sprawozdania nie mogli pominąć problemów, wynikających ze sprzeczności między krajami marshallowskimi a Stanami Zjednoczonymi. W interesie Europy zachodniej leży zmniejszenie importu z Ameryki do minimum, aby obniżyć deficyt dolarowy. Równocześnie kraje Europy zachodniej dążą do zwiększenia swego eksportu do Ameryki. Cele te były niejednokrotnie ogłaszane w oficjalnych enuncjacjach na temat planu Marshalla po obu stronach Atlantyku. Sprawozdanie stwierdza, że taka polityka jest sprzeczna z żywotnymi interesami Stanów Zjednoczonych, które mają własne rynki wewnętrzne już nasycone i szukają rynków zbytu w Europie. Autorzy sprawozdania zaznaczają, że nie należy się łudzić, by Stany Zjednoczone finansowały w Europie politykę gospodarczą, podważającą ich własne interesy.

Dylemat ten, wobec którego znajdują się kraje kapitalistyczne, pozostawiony jest w sprawozdaniu bez rozwiązania.

Na marginesie reform walutowych, przeprowadzonych w ostatnich latach, sprawozdanie stwierdza, że reforma walutowa w w strefie radzieckiej pociągnęła za sobą pozytywne skutki, podczas gdy reforma walutowa w Niemczech zachodnich okazała się wadliwa.

Dla sportowców:

Dziś w Bukareszcie mecz Polska-Rumunia

Rekordowe zainteresowanie

(Od specjalnego wysłannika „API")

Reprezentacja polska przyleciała w piątek do Bukaresztu i została umieszczona w najwytworniejszym hotelu bukareszteńskim „Ambasador".

Zainteresowanie meczem Polska — Rumunia jest olbrzymie. Bilety są wyprzedane. Zapotrzebowanie wciąż jest bardzo wielkie, tak że na czarnym rynku cena biletów dochodzi do 800 lei.

Reprezentacja nasza czuje się na ogół dobrze, z wyjątkiem Mamonia, który jest silnie zakatarzony i znajduje się pod specjalną opieką trenerów.

Jeśli chodzi o skład naszej reprezentacji, to będzie on najprawdopodobniej następujący:

Jurowicz, w obronie Gędłek, Janduda, na środku może będzie grać Tarka, natomiast na prawej pomocy wystąpi przez pół meczu Brzozowski, a drugą połowę zagra Słoma. Poza tym nie są przewidziane żadne zmiany.

Omówiono z Rumunami możność zmiany drugiego gracza do 45 minut.

Wczoraj reprezentacja nasza była w ambasadzie RP na lampce wina. Poczucie naszych graczy jest dobre.

Jeszcze mogą być szanse

Wczorajszy etap z Katowic do Wrocławia w wyścigu kolarskim Praga — Warszawa wygrała drużyna Polski I w czasie 16.42,42.

W punktacji ogólnej po VI etapach prowadzi Francja II, mając ogólny czas 77.33.45 i Francja I — 77.51.41. Na trzecim miejscu znajduje się drużyna Polski I, która wyprzedziła zespół Czechosłowacji. Na tym etapie Polska I zyskała 13.27 sek.

Są jeszcze szanse odrobienia dalszych minut i wywindowania się na czołowe miejsce. Wszystko zależy od dzisiejszego etapu z Wrocławia do Łodzi.

Charakterystycznym jest, że Rzeźnicki, który prowadził wyścig od 40 do 110 km z różnicą 3 km, zajął dopiero 55 miejsce.

Istnieją więc jeszcze możliwości zdobycia lepszego niż trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej. Jeżeli pech nie będzie prześladował naszych kolarzy, to etap z Wrocławia do Łodzi może być decydującym w wyścigu Praga — Warszawa.

Kto zostanie mistrzem Polski w boksie?

Niespodzianki ringu wrocławskiego

W dalszym ciągu mistrzostw bokserskich Polski uzyskano następujące wyniki:

W. średnia — Grzelak (Poznań) pokonał na punkty Palińskiego (Pomorze), Kwiatkowski (Gdańsk) wygrał na punkty z Cebulakiem (Pomorze), Nowara (Śląsk) wypunktował Wilczka (Warszawa) i Zagórski (Warszawa) pokonał przez t.k.o. w III rundzie Domańskiego (Wrocław).

W. półciężka — Dobija (Śląsk) znokautował Wierzbowicza (Szczecin), Szymura (Warszawa) znokautował Szymurę (Krak.), Kołeczko (Poznań) pokonał na punkty Rudzkiego (Gd.), Krupiński (Wrocław) wygrał na punkty z Woźniakiem (Warszawa).

W. ciężka — Niewadził (Łódź) wygrał z Rysiem (Kraków), Białkowski (Gdańsk) pokonał Szczypińskiego (Śląsk) na punkty, Klimecki (Wrocław) znokautował Jędrzyka (Poznań), Stec (Warszawa) wygrał niezbyt zasłużenie na punkty z Rutkowskim (Szczecin).

*

Po pierwszych niepowodzeniach w mistrzostwach pięściarskich Polski łodzianie odnieśli w półfinałowych spotkaniach sukcesy klasyfikując się do spotkań finałowych i tak:

Czarnecki po zwycięstwie nad Kaflowskim walczyć będzie dziś w finale z Grzywoczem.

W wadze półśredniej **Olejnik** po wyeliminowaniu Sznajdra spotka się z **Chychłą**, mając w najgorszym wypadku zapewniony tytuł wicemistrza Polski.

W wadze ciężkiej **Niewadził** pokonał Białkowskiego i dziś spotka się z Klimeckim.

Chychła wczoraj nie walczył, wchodząc do finału walkowerem. Natomiast **Nowara** wyeliminował po ciekawej walce zeszłorocznego mistrza Polski w wadze średniej **Zagórskiego** Nowara spotka się dziś z Kwiatkowskim.

W wadze lekkiej w finale walczyć będzie **Czortek** z Piotrowskim, który pokonał Kudłacika.

Z konferencji szkoleniowej OKZZ w Łodzi

Poważny dorobek łódzkiej OKZZ na odcinku kulturalno - oświatowym wykazała wczorajsza konferencja oświatowa Zw. Zawodowych.

Jak wynika ze sprawozdania referenta szkoleniowego OKZZ Sobieszczańskiego masowe szkolenie działaczy związkowych rozwija się coraz bardziej. Wystarczy wspomnieć, że na początku bież. roku do chwili obecnej na 25 kursach zorganizowanych w różnych zakładach pracy przeszkolono około 1.000 radców zakładowych, mężów zaufania i wielu innych działaczy.

Powstała w Łodzi w lutym 47 r. Wojewódzka Szkoła Zw. Zawodowych rozszerza swą pracę coraz bardziej. W roku 1947 przeszkoliła ona 860, a w roku 1948 — 1545 aktywistów związkowych. Pierwsze miejsce pod względem ilości absolwentów zajmują włókniarze, drugie — metalowcy.

Zarówno dyr. szkoły Halicz jak i specjalnie przybyła do Łodzi na konferencję delegatka KCZZ stwierdzili, że poszczególne Zw. Zawodowe powinny staranniej typować kandydatów do Szkoły.

— Od przyszłego aktywisty związkowego — mówił dyr. Halicz — trzeba wymagać, nie tylko chęci do pracy społecznej, lecz również uzdolnień w tym kierunku, oraz co najważniejsze odpowiednich kwalifikacji moralnych.

W obszernej dyskusji, która wywiązała się po referatach sprawozdawczo - programowych zabierali głos liczni przedstawiciele z Łodzi i województwa, stwierdzając konieczność dalszej rozbudowy akcji szkoleniowej Zw. Zawodowych. (jb)

Foto AR
Plakat „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy"

Prognoza pogody

W całym kraju chmurno z większymi rozpogodzeniami. W ciągu dnia wzrost zachmurzenia z przelotnymi opadami, począwszy od zachodu kraju. Nocą temperatura kilka stopni powyżej O. Dniem maksymalna od 12 do 18 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

... rzucił ołówek na stół, opuścił dumnie salę obrad, a teraz pakuje swe bagaże...

Sprawa generała Claya jest tematem długiej, bo zawierającej aż 2000 słów wiadomości, przesłanej przez berlińskiego korespondenta „Daily Expressu" (reakcyjny dziennik, należący do lorda Beaverbrook'a) do Londynu.

„Generał Clay — zwolennik polityki „silnej ręki" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, pakuje swe bagaże, ponieważ cztery mocarstwa postanowiły znieść blokadę Berlina" — pisze wspomniany korespondent". „Amerykański gubernator wojskowy posiadał w Niemczech większą władzę, aniżeli jakikolwiek człowiek od czasów Hitlera".

Z wiadomości, przesłanej przez berlińskiego korespondenta „Daily Expressu" wyczuwa się wielką ulgę i zadowolenie z faktu, iż dyktator amerykański opuszcza już „na dobre" Niemcy

„Generał Clay jest nerwowy, dynamiczny i gwałtowny. Nie posiada przy tym ani odrobiny spokoju i cierpliwości. Clay był tak potężny, że wydawał własne dyrektywy i jest w dużym stopniu odpowiedzialny za decyzję mocarstw zachodnich, odnośnie pozostania w Berlinie, bez względu na to co zrobią Rosjanie".

„Niecierpliwość i upór amerykańskiego gubernatora wojskowego stały się głównym powodem niepowodzeń rozmów przedstawicieli czterech mocarstw, prowadzonych w Berlinie we wrześniu ub. roku. Clay odmówił brania udziału w rokowaniach, rzucił ołówek na stół i opuścił dumnie salę obrad".

Przyznając, że amerykański gubernator wojskowy w Niemczech był głównym powodem zwłoki w osiągnięciu czteromocarstwowego porozumienia, przynajmniej w sprawie Berlina, korespondent „Daily Express" pisze: „Clay nie jest bynajmniej szczęśliwy, opuszcza on Berlin wyraźnie zmartwiony osiągniętym porozumieniem"

Chrońmy przyrodę

„Przyroda jest dzieckiem Boga a sztuka jest Jego wnukiem".

(Dante)

Walka z analfabetyzmem

W Polsce Ludowej duży jeszcze procent ludności nie umie czytać i pisać. Jest to spadek po czasach niewoli, czasach ustroju sprzed 1939 roku i okupacji. Analfabetyzm jest zjawiskiem spotykanym tylko wśród robotników i chłopów małorolnych i bezrolnych.

W państwie o ustroju demokracji ludowej zmieniła się funkcja obywatela: z biernego konsumenta stał się on czynnym współuczestnikiem budowy nowego życia. Ale tylko światły obywatel może wziąć udział w realizacji przemian i przeobrażeń. Analfabetyzm zaś jest przeszkodą na drodze upowszechnienia kultury, na drodze marszu do socjalizmu.

Upowszechnienie kultury — to zamiana karczmy na świetlicę i teatr, to wyzwolenie się człowieka spod wpływów wstecznych i wejście na drogę postępu; to stałe zwiększanie się zapotrzebowania człowieka pracy na dobra kulturalne, a przede wszystkim na książkę i czasopisma. Upowszechnienie kultury — to również podniesienie produkcji w zakresie dóbr materialnych i duchowych, to podniesienie stopy życia, to racjonalna organizacja pracy i wypoczynku człowieka, to włączenie się klasy robotniczej i jej sojusznika, klasy chłopskiej, do produkcji i współuczestnictwa we wszystkich dziedzinach życia jako odpowiedzialnego, uspołecznionego i uświadomionego współgospodarza ojczyzny socjalistycznej.

ILU MAMY ANALFABETÓW?

Analfabetyzm występuje w różnych postaciach; odróżniamy analfabetyzm literowy, społeczno-polityczny, gospodarczo - zawodowy i kulturalny, a ze stanowiska oświatowego — analfabetyzm pierwotny i wtórny.

Ilu mamy analfabetów?

W roku 1921 mieliśmy 33 proc. (27,400,000 ludn.)

W roku 1931 mieliśmy 23,1 proc. (33,100,000 ludn.)

W roku 1949 mieliśmy 16—17 proc. (23,500,000 ludn.).

Na ogół przyjmuje się liczbę 4.000.000 analfabetów, w tym w wieku zdolności do produkcji (a więc 18—50 lat) — 2,000.000; z tego na wsi jest — 1.500.000 analfabetów, a w mieście — 500.000.

PLAN AKCJI

Zeszłoroczny plan przewidywał zakończenie walki z analfabetyzmem na ostatni rok planu sześcioletniego, tj. na 1955 r. Na skutek decyzji Rządu Ministerstwo Oświaty skróciło czas wykonania zadania **do końca 1951 r.**

Przyśpieszenie tej akcji stało się możliwe dzięki uchwaleniu ustawy o likwidacji analfabetyzmu, która przewiduje obowiązek uczenia się dorosłych oraz rejestracji analfabetów i półanalfabetów.

Obecnie więc akcja ta przybrała charakter powszechnej mobilizacji całego narodu. Powołany został pełnomocnik do walki z analfabetyzmem, kierujący całą akcją.

Od 1. V. 1949 roku do 31. XII. 1951 r. przewiduje się 6 kampanii 5-miesięcznych. Obejmą one w sumie około 120.000 kursów (po 15 do 20 uczestników na kursie) z ogólną liczbą **8.000.000 uczestników.**

ZAPOBIEŻEMY WTÓRNEMU ANALFABETYZMOWI

Nie wystarczy jednak nauczyć analfabetę czytać i pisać. Trzeba stworzyć takie warunki i zastosować takie formy pracy oświatowej, by człowiek wyzwolony z ciemnoty już nigdy do niej nie wracał. Dlatego po skończeniu kursu będą przez pewien okres czasu pozostawieni pod opieką oświatową, po czym dopiero otrzymają świadectwa z ukończenia kursu podstawowej nauki czytania i pisania. Po ukończeniu kursu początkowego nauczania uczestnicy wezmą udział w zespołach czytelniczych i samokształceniowych.

Spośród byłych analfabetów duży procent najzdolniejszych robotników i chłopów otrzyma stypendia i znajdzie się w szkołach powszechnych i średnich dla dorosłych.

Wyuczenie 2.000.000 analfabetów— to włączenie tych ludzi do czynnego udziału w pracy oświatowej i kulturalnej, politycznej i społecznej, zawodowej i gospodarczej: to zwiększenie popytu na książki i wzmożenie możliwości współuczestniczenia mas w tworzeniu dóbr kulturalnych. Zniknięcie analfabetyzmu — to pełne otwarcie wrót do kultury i oświaty, to zupełne rozgromienie siedlisk ciemnoty, jako źródeł wstecznictwa i wrogości postępu.

Wytępienie analfabetyzmu w zaplanowanym czasie będzie dumą Polski Ludowej, która w okresie budownictwa fundamentów socjalizmu odrobi zaniedbania lat minionych i usunie krzywdę człowieka.

Zadanie będzie wykonane bez reszty, jeśli każdy światły człowiek w Polsce włączy się do tej walki, jeśli każda postępowa i demokratyczna organizacja weźmie w niej udział, uważając wytępienie analfabetyzmu za swe najpilniejsze zadanie. Usuwając z życia polskiego analfabetyzm, tym samym wykonujemy zadanie podstawowe, jakie przed nami postawił Prezydent Bierut w mowie wrocławskiej o upowszechnieniu kultury i przystępujemy do zadań, które przed klasą robotniczą i narodem postawił Kongres Jedności Partij Robotniczych.

Polska Socjalistyczna — to Polska światłych obywateli!

Dr TADEUSZ PASIERBIŃSKI

Dziś kwesta na walkę z analfabetyzmem

Rewolucyjne tradycje prasy polskiej

Tradycje rewolucyjne prasy polskiej łączą się (pominąwszy prasę Wielkiej Emigracji) z działalnością tej części inteligencji polskiej, która w ostatniej ćwierci ub. wieku odegrała wybitną rolę w organizowaniu ruchu robotniczego. Dla ruchu tego potrzeba posiadania własnej prasy była zawsze zagadnieniem poważnym. Dlatego w środowisku polskich

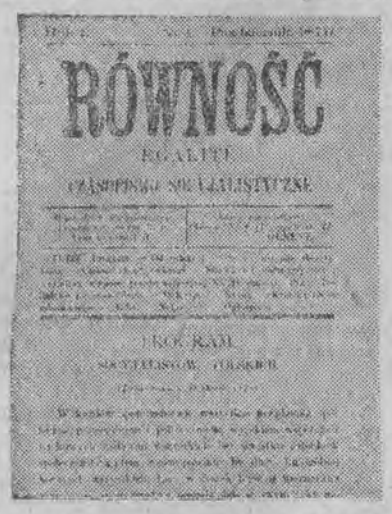
RÓWNOŚĆ

rewolucjonistów w Szwajcarii postanowiono przystąpić do wydawania pisma, które by pełniło rolę propagatora haseł rewolucyjnych i reprezentanta polskiej myśli socjalistycznej.

W ten sposób narodziła się **„Równość"**, pierwsze socjalistyczne pismo polskie. „Równość" wychodziła w Genewie od października 1879 r. Redaktorem jej był Ludwik **Waryński.** Pismo to, chociaż istniało tylko niespełna dwa lata, odegrało jednak wybitną rolę w powstaniu polskiego ruchu robotniczego i w kształtowaniu świadomości rewolucyjnej socjalistów polskich. Skłócenie zespołu redakcyjnego, w którym obok Waryńskiego i jego towarzyszy zasiadali też przedstawiciele prawicowego odłamu ruchu, spowodowało, że latem 1881 r. „Równość" upadła.

Rewolucyjny program „Równości" kontynuował i rozwijał **„Przedświt"**, którego pierwszy numer ukazał się już 15. 8. 1881 r. Redaktorem pisma był Witold **Piekarski.** Na łamach „Przedświtu" prowadzono gorącą polemikę z tezami programu, ogłoszonego w sierpniu 1881 r. przez socjalistów - prawicowców z organizacji „Lud Polski" i z teoriami przywódcy tej grupy, Bolesława **Limanowskiego.** W „Przedświcie" też (3. 11. 1881 r.) rewolucjoniści zgrupowani wokół Waryńskiego i Piekarskiego ogłosili odezwę do socjalistów rosyjskich, w której wysuwali program współdziałania ruchu polskiego z rosyjskim.

Waryński wróciwszy do Królestwa zorganizował tutaj pierwszą partię rewolucyjną pod nazwą „Proletariat". Organem tej partii było wychodzące w Warszawie w l. 1883—84 nielegalne pismo: **„Proletariat".**

Gdy uwięziono Waryńskiego i zlikwidowano „Proletariat" organem partii stała się **„Walka klas"**, pismo wychodzące od maja 1884 r. w Paryżu pod redakcją Stanisława **Kunickiego.** Z uwięzieniem Kunickiego i zlikwidowaniem rewolucyjnego środowiska „Proletariatu" zakończył się pierwszy okres w historii prasy socjalistycznej.

Nowa era w dziejach polskiej myśli socjalistycznej rozpoczęła się w sierpniu 1893 r. wraz z powstaniem Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego (potem i Litwy). Organami SDKPiL były **„Przegląd Socjaldemokratyczny"**, **„Przegląd Robotniczy"**, **„Sprawa Robotnicza"** i wychodzący od 1903 r. w Warszawie **„Czerwony Sztandar".** Jednocześnie pojawiają się pisma, wydawane przez lewicę PPS, reprezentującą rewolucyjny odłam tej partii. Największe znaczenie miała tutaj **„Myśl Socjalistyczna"**, miesięcznik teoretyczny, wychodzący od maja 1907 r.

Szerszemu ogółowi mało znany jest potężny rozrost ilościowy prasy rewolucyjnej w okresie Drugiej Niepodległości. Już w grudniu 1918 r. począł wychodzić w Warszawie dziennik **„Sztandar socjalizmu"** organ Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. W latach 1918—1919 ukazywało się dużo pism i biuletynów wydawanych przez Rady Delegatów Robotniczych m.in. **„Warszawska Rada Delegatów Robotniczych"** od marca 1919 r.), **„Wiadomości Rady Delegatów Robotników Folwarcznych Ziemi Lubelskiej"**, **„Rada Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego".**

Od 1924 r. ukazywał się **„Więzień polityczny"**, pismo poświęcone specjalnie sprawom więźniów politycznych, wydawane przez Komitet Centralny Czerwonej Pomocy w Polsce (tzw. MOPR).

Również później w trudnych warunkach ukazywało się wiele pism, które śmiało głosiły hasła socjalistyczne i walczyły o prawa ruchu robotniczego. Do takich pism należały wydawane przez lewicę związkową: **„Życie Związkowe"**, **„Front pracownika umysłowego"** i wydawany na powielaczu **„Czerwony marynarz i robotnik portowy".**

Lewica socjalistyczna, reprezentująca tendencje jednolitofrontowe, wykorzystywała wszystkie możliwości wydawania legalnych pism. Toteż ich liczba była bardzo pokaźna („Robociarz", „Głos robotniczy", „Gromada", „Nowy Przegląd", „Towarzysz", „Żołnierz rewolucji", „Trybuna robotni-

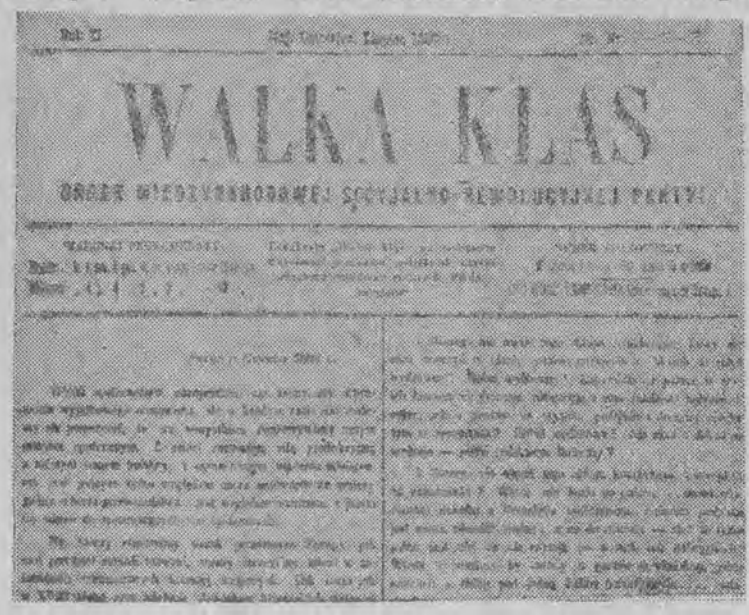
WALKA KLAS

cza"). Komuniści, którzy nie mogli wydawać pism legalnych własnych, współpracowali z lewicą socjalistyczną na łamach pism legalnie istniejących. Od 1936 r. wychodził w Warszawie **„Dziennik popularny"**, wydawany przy współudziale komunistów i lewicy pepesiackiej.

Osobną pozycję stanowiły pisma, które odegrały wybitną rolę w mobilizowaniu rzesz inteligencji wokół walki o prawa człowieka pracy, o socjalizm, były to: **„Żagary"** i **„Lewy tor"**, miesięczniki społeczno-literackie, **„Płomienie"**, pismo młodzieży socjalistycznej i **„Poprostu"**, organ lewicowych studentów wileńskich, redagowany przez Henryka **Dembińskiego.**

W okresie okupacji postępowe i rewolucyjne tradycje polskiej prasy zogniskowały się w pismach wydawanych przez PPR (**„Trybuna Wolności"** od 1942 r.), lewicowych działaczy socjalistycznych z RPPS (**„Barykada wolności"** i **„Robotnik"**), radykalnych działaczy chłopskich z SL (**„Wola ludu"**) i Związek Patriotów Polskich w Rosji, którego organem była **„Wolna Polska".**

(zs)

Spotkanie z książką
Migawki ze sprzedaży stoiskowej

— O rety! Zobacz, to Dymsza.

Ale zobaczyć trudno, bo stoisko z książkami, przy którym stoi Dymsza jest formalnie oblężone przez przechodniów. Dwaj malcy bez pardonu torują sobie drogę łokciami. Okazuje się, że popularny aktor jest równie popularnym sprzedawcą książek. Zwłaszcza, że są to książki z jego autografem.

Od ub. poniedziałku, w wielu punktach Łodzi, pojawiły się na ulicach stoiska kiermaszowe z książkami. W niektórych punktach miasta sprzedawali je znani aktorzy filmowi, w innych dziewczęta w barwnych, ludowych strojach, w jeszcze innych — dziennikarze.

Kiosk na Pl. Zwycięstwa, w dzielnicy robotniczej, początkowo nie miał wielkiego powodzenia, ale z dnia na dzień rosła liczba kupujących. Przychodzili różni. Jedni z ciekawości — aby zobaczyć popularnych ludzi i otrzymać książkę z ich autografem, inni — „bo może tam się kupi trochę taniej", jeszcze inni — znający już książkę i kochający ją.

*

Jakaś zażywna, dobrze ubrana paniusia zatrzymuje się na pogawędkę:

— Bo to widzi pani moja córka też pracuje w tych bibliotekach ruchomych. Ale ja nie będę kupować książek. Dosyć się naczytałam, jak byłam młoda.

Stojący obok licealista, z książkami pod pachą, parsknął jej w nos śmiechem. Odeszła obrażona.

*

Skromnie ubrany mężczyzna długo i uważnie przegląda książki rozłożone na stole.

— Chciałem synowi kupić coś do lektury szkolnej. Przeznaczyłem na to tysiąc złotych. Muszę mu kupić dobre książki — zwierza się nam.

Wybieramy wspólnie. Wreszcie decyduje się na „Krzyżaków", „Przedwiośnie" i jeszcze coś Orzeszkowej. Odchodzi z postanowieniem:

— Trzeba będzie co miesiąc przeznaczyć jakąś sumę na książki.

*

Obok kiosku przechodzi starsza kobieta, w wytartym płaszczu. Z nią idzie blady, młody chłopiec. Wzrok kobiety zatrzymuje się na jednej z książek. Staje i dłuższy czas przygląda się jej. Pytająco patrzy na chłopca.

— może kupimy to? — a później do nas: — Ile kosztuje ta książka?

Wskazuje „Matkę" Gorki'ego.

Usłyszawszy cenę namyśla się jeszcze chwilę — wreszcie jednak kupuje.

Płacąc, uśmiecha się przyjaźnie i trochę nieśmiało.

— Dziś czwartek, w fabryce była wypłata, więc mogłam tę książkę kupić.

Miasto szumi gwarem. Zmniejsza się zapas książek na stoisku. Ludzie przychodzą, oglądają, kupują i odchodzą. I wydaje mi się, że jeden z etapów wielkiej akcji oświatowej — popularyzacja książki — osiągnął swój cel. Dalej będzie działać już sama książka. Bo jeśli nawet ktoś kupił ją dla autografu znanego aktora, to później ona przemówi do niego, wyciągnie poza zamknięty krąg spraw codziennych, stanie się najbliższą przyjaciółką.

T. W.

Robotnicy i chłopi autorami książek

Wśród olbrzymiej ilości wydawanych w Związku Radzieckim książek znaleźć można liczne utwory ludzi ciężkiej pracy fizycznej.

Prawie wszystkie wydawnictwa radzieckie publikują w językach licznych narodów ZSRR specjalne serie, zatytułowane: „Bohaterowie pracy socjalistycznej o swych doświadczeniach", „Bohaterowie stalinowskiego planu pięcioletniego" itp.

Książki te rozchodzą się w olbrzymiej ilości egzemplarzy. W latach 1947-48 wydawano w nakładzie przeszło 13 milionów 1,063 książek, których autorami byli przodownicy pracy.

Wielkim powodzeniem cieszy się np. książka sławnej bohaterki pracy, kołchoźnicy, Paszy Engeliny pt. „Ludzie pól kołchozowych" z której bije radość, piękno, bogactwo życia i pracy autorki.

„Źródłem mojej sławy jest praca — pisze Angelina w swej książce pt. „O najważniejszym. Moja odpowiedź na ankietę amerykańską".

P. Awirkow opowiada w swej książce, jak kołchoz, którego jest kierownikiem, osiągnął milionowe dochody i wykazuje na prostych przykładach, jaką drogą można pod nieść gospodarkę każdego kołchozu.

Wielką popularność zdobyła też książka bohatera pracy socjalistycznej, górnika A. Tiurenkowa. Pracuje on jako rębacz w kopalni i dzieli się z czytelnikami doświadczeniem zdobytym w swej pracy stachanowca Inny górnik L. Boryskin pisze o olbrzymich możliwościach zwiększenia wydajności pracy w górnictwie.

Nagrody stalinowskie przyznawane są nie tylko ludziom nauki i artystom. Prosty szary człowiek figuruje często wśród laureatów w uznaniu jego zasług i wysiłków w kierunku udoskonalenia metod pracy.

Słowo „bohater" wiąże się w naszych myślach z postacią całkowicie odmienną od człowieka spokojnej, systematycznej pracy.

A jednak ile wyrazu ma tytuł „bohater pracy" przyznany człowiekowi przezwyciężającemu każdego dnia i każdej godziny trudności, jakie wyłaniają się w toku jego pracy, szukającemu nowych dróg, jej udoskonalenia. Właśnie coraz więcej tych ludzi chwyta za pióro.

(J. g.)

Wrażenia ze Szwajcarii 13)*

W PROMIENIACH

(ZAKOŃCZENIE)

Ostatnio pisałem mało, za to do mnie pisano dużo. Fala ciepła w Polsce sprzyja „natchnieniu". Znany humorysta Jan Huszcza w taki sposób „firmuje" swój list: „Jan Huszcza „POLRYM" spółdzielnia z n. n. (nieograniczoną nieodpowiedzialnością). Dorabianie tymów odświeżanie felietonów. Zespół „Kuźnicy" i „Dziennika Łódzkiego" korzysta z 50 procentowej zniżki!!! Polecamy najmodniejsze rymy na wiosnę!"

Chciałbym napisać parę słów nie o satyrze Huszczy, ale o jego wierszach w ogóle (które moim zdaniem są niedoceniane). Dziwnie pasują one do „klimatu"... szwajcarskiego. W jednym z utworów Huszczy są słowa: „Białe jeziora krzyczę, białe jeziora!" (szwajcarskie?). Drugi wiersz nosi tytuł: „Ślepnąc w śniegu" (tak jak po niefortunnej kuracji streptomycyną?). I jeszcze inny urywek: „sady ukochać, a później nie móc niemi oddychać".

Wiosna rozprasza melancholię; dużo powietrza — jest czym oddychać. Po ziemi przeszedł majowy pochód wolności i pokoju, ostrymi promieniami rozświetlił mroczne cienie. Wyraził się czynem.

***

W Davos zalega cisza. Zawdzięczając pokojowi... pokoje są otwarte, pełne ożywczego balsamu jodeł i świerków. Poza iglastymi drzewami chylą się tutaj tylko jarzębiny i swoisty gatunek... wierzb. W dużym oknie sanatorium „Pro Juventute" ktoś podśpiewuje po francusku: „Może ci się przyśni kwiat kwitnącej wiśni"... A propos — z wiśni i czereśni wyrabia się tzw. kirsch. Piją ten dość mocny trunek przeważnie szwajcarscy Niemcy i Holendrzy (ci ostatni mają w Davos własne „eksterytorialne" sanatorium). Polacy nie przepadają za kirschem, bo ma zapach... samogonu.

***

Wytworne lokale są pozamykane. Zimowy sezon się skończył, a letni jeszcze się nie zaczął. Tylko uniwersalna kawiarnia „Sznajder" (coś w rodzaju łódzkiej „Mocci") rozbrzmiewa gwarem, jak ul. W dolinach brzęczą pszczoły i osy, rosną bujne trawy, kwitną drzewa. Jeden Chińczyk przywiózł z „wyprawy" gałąź jabłoni i późnym wieczorem nucił swemu choremu „współlokatorowi": „kwitnąca gałąź mej jabłoni do stóp mej lubej się pokłoni w majową, jasną wonną noc"... Z jabłek produkuje się właśnie inny napój o przyjemnym zapachu słonecznych sadów. Calvados. Podobno zawiera on witaminy tak, że nawet lekarze zalecają czasem odrobinę. Na ogół jednak ekstrakty witaminowe wstrzykiwane są dożylnie. Współdziałają ze streptomycyną i preparatem P. A. S. Wykwalifikowane siostry dokonują injekcyj prawie bezboleśnie.

***

Wysoko w górach, w Davos nie ma... wiosny. Istnieje tylko zima, która przeradza się od razu w lato. Może da się odnotować coś w rodzaju naszego przedwiośnia. Słońce operuje, jak lancetem, ale śnieg sobie leży, jak gdyby nigdy nic. Już nie tyle, by można było uprawiać zimowe sporty. Nie widać autobusów i aut z pękami nart. Wiosenne promienie robią, mimo wszystko, swoje. W PROMIENIACH, pod ich działaniem, spod śniegu na zboczach przebijają się małe kwiaty górskie. O przenajróżniejszych nazwach i barwach. Wszystkie odmiany tęczy. Przepiękne mikrusy. Dla chorych z szwajcarską uprzejmością „są podawane" na talerzach. (Kolory też... leczą, sprowadzają uczucie spokoju). Kwiaty uzbierała zapobiegliwa ręka siostry Delladiovanny. Fosiadają odcienie bzów, czereśni, róż, grusz, jabłoni. Słowem miniaturowe ogrody, sady w pokojach.

Z tej okazji jeden kieliszek calvadosu, salute!

Dr ANATOL MIKUŁKO.

*) Patrz „Dziennik Łódzki" artykuły z 1—2 stycznia „Nad obłokami"; z 7. 1. „Streptomycyna czy wysokość"; z 9. 1. „Nasi zagranicą"; z 13. 1. „Strepto i P. A. S."; z 16 1. „Lekarz, który najwięcej wstrzyknął streptomycyny"; 23. 1. „Praca i błędy"; z 1. 2. „Czyżby zwycięstwo nad gruźlicą"; z 12. 2. „Uczyć się"; z 15. 2. „Kontrasty"; z 22 lutego „Wstecz — to tym razem... naprzód"; z 1. 3. „Zaaklimatyzowanie".

Własność i duma robotników

Sukces Opery Robotniczej we Wrocławiu

Było lato i Reginie Szkamrot, robotnicy zakładów konfekcyjnych we Wrocławiu na pewno uśmiechał się park: Odra i słońce po ciężkim dniu pracy. Była przecież przodownicą, wyrabiała 280 proc. normy. A jednak zdyszana, nie zważając na złośliwe uwagi koleżanek, wbiegła punktualnie do dużego budynku przy ul. Mazowieckiej. Przecież dziś próba „Flisa"!

Nie wiem, kto kazał Bronisławowi Turczyńskiemu, szoferowi „Wiedzy" i weteranowi spod Berlina, myć szybko ręce z oliwy i zamiast do domu, na odpoczynek, śpieszyć do sali OKZZ. Nie wiem, jaka siła skłoniła Irenę Fietową, pracownicę PKP, do zrezygnowania z przechadzki, kina czy teatru. Nie oni jedni: 100 osób zespołu wysiadywało tu godzinami (było tych godzin aż 400), słuchając cierpliwie wskazówek dyr. Drabika, ucząc się każdego ruchu od Xeni Boreńskiej, a jednocześnie kostniejąc z zimna w przewiewnej sali i szydełkując rękawice na zimę.

Praca to była nie lada: wybrać 100 ludzi we wszystkich wrocławskich zakładach pracy, ocenić głos, nauczyć śpiewać, ruszać się, grać. Osiem długich miesięcy rodziła się **Wrocławska Opera Robotnicza, dzieło bez precedensu: najpełniejszy, najlepszy wyraz potrzeb kultury, symbol tej kultury wśród szerokich mas klasy robotniczej.**

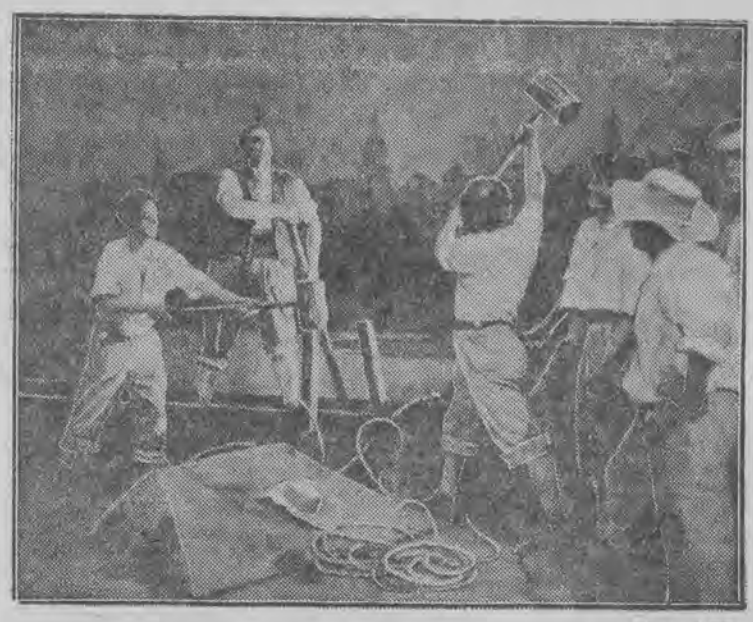

Foto API

Moniuszko — „Flis" w wykonaniu Opery Robotniczej we Wrocławiu.

WŚRÓD ROBOTNIKÓW I DLA ROBOTNIKÓW

Nie zysk, ani blask kinkietów skłaniał robotników i robotnicę Pafawagu, Fabryki Wodomierzy, zakładów konfekcyjnych, fabryki wielkich maszyn elektrycznych do tych prób. Nie dzień premiery, ani sława.

Lepert — robotnik Fabryki Wodomierzu mówi: „Chcemy, aby zobaczył nas świat robotniczy Wrocławia, Dolnego Śląska, całej Polski: to będzie właściwym celem Opery Robotniczej. Chcemy w przyszłości nadal szkolić talenty, musimy krzewić sztukę wśród naszych przyjaciół ślusarzy, techników, mechaników, tkaczy i spawaczy".

Kozicki, robotnik Pafawagu, dodaje: „Jesteśmy dumni z tego, że Opera Robotnicza istnieje i że możemy tę pracę kontynuować wśród nas i dla nas".

Próby przeciągały się w nieskończoność. Wolno, bardzo wolno przybliżał się dzień premiery. W momencie, kiedy klasa robotnicza całej Polski w bezprzykładnym zrywie czciła wzmożoną pracą dzień Zjednoczenia Partii, kiedy afisze na murach Wrocławia donosiły o premierze „Flisa". To było jeszcze jedno osiągnięcie przedkongresowe, równie doniosłe, jak przekroczone normy produkcji, jak powszechny ruch współzawodnictwa pracy. Opera Robotnicza we Wrocławiu dowiodła, że słowa dotychczas papierowe, można zamienić w konkretny czyn dzięki niezmożonej pracy i ogromnej ofiarności.

Sala teatru wrocławskiego zapełniła się szczelnie tłumem. Nie była to tylko stereotypowa publiczność premierowa. Obok recenzenta teatralnego widzieć można było pracowników zakładów konfekcyjnych, obok dziennikarza — metalowca.

„Flis" przeszedł wszelkie przewidywania. Widowisko, starannie wyreżyserowane przez dyr. Drabika, spotkało się z nader przychylnymi recenzjami. Na szczególną pochwałę zasługiwał wielki chór, biorący żywy udział w rozgrywających się wypadkach na scenie.

Robotnicy-artyści byli prawdziwie dumni. Dzień premiery stał się niezapomnianym świętem.

„Flis" powtarzany był kilkakrotnie, zawsze przy wypełnionej widowni.

Powstało jednak pytanie: Co dalej? Opera Robotnicza nie mogła wkraczać na tory zawodowości, gdyż straciłaby wtedy swój wielki sens. Nie można było z drugiej strony, po tak olbrzymim wysiłku, rezygnować z dalszej pracy. Stworzony zespół był zbyt ambitny, aby poprzestać na „Flisie", materiał zbyt cenny, aby pozostawić go własnemu losowi. Trzeba było wypracować nowe formy zbliżenia robotnika do teatru: wydaje się, że próba wrocławska była najlepszym rozwiązaniem zagadnienia.

Robotnik wystąpił tu przed robotnikiem, robotnik był wykonawcą i odbiorcą; jedynie reżyserię pozostawiono siłom fachowym. „Flis" odniósł sukces: wydawać by się mogło, że proporcjonalnie i bez większych trudności załatwiona zostanie rzecz ostatnia, stosunkowo najbardziej błaha: zorganizowanie widowni.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

Kwestia organizacji widowni nie została jednak rozwiązana. Wykonawcy skarżyli się, że nie mają możności pokazania swoim kolegom tego, czym żyli, o czym marzyli przez długie osiem miesięcy. Opera Robotnicza musiała zostać przekształcona w stałą, ale nie zawodową organizację, musiała stać się wielkim, reprezentacyjnym, wzorowym zespołem świetlicowym. Tylko tak pojęta, zyskiwałaby rację dłuższego bytu, stawałaby się szkołą dla nowego narybku artystycznego, rekrutującego się z klasy robotniczej.

Wychodząc z tych założeń, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych we Wrocławiu przekształciła ją ostatnio w Zespół Pieśni i Tańca.

Opera Robotnicza jest własnością i dumą całej klasy robotniczej w Polsce. Wykazuje ona, że nie chodzi organizatorom życia artystycznego w kraju wcale o wyszukiwanie jakichś Janków Muzykantów naszej epoki, o wyławianie zapoznanych gwiazd. Planowa polityka kulturalna wyznacza Zespołowi Pieśni i Tańca we Wrocławiu zupełnie inne cele i zadania. Zespół jest wspaniałym narzędziem w akcji upowszechniania teatru robotniczego, zespół zrywa z dotychczas używanymi i mylnymi pojęciami jakiejś odrębnej, amatorskiej, specjalnie dla robotników przeznaczonej sceny świetlicowej. Opera Robotnicza stać się może przykładem dla innych miast przy zakładaniu ośrodków kultury. Wrocławski Zespół Pieśni i Tańca powstał, jako opera robotnicza samorzutnie i był wyrazem tęsknot i potrzeb klasy robotniczej. W poszukiwaniu dróg do powszechnego teatru do zbliżenia robotnika do tego teatru i teatru do robotnika — opera robotnicza stanowi ważny i wielki etap: okazało się bowiem, że przy warsztatach pracy, w halach fabrycznych i pokojach biurowych kryją się nie tylko dobre głosy i nie tylko talenty aktorskie, lecz że teatr stać się może dla robotnika przeżyciem, że jest on tego teatru spragniony jak nikt może inny, że rozumie teatr i potrafi go kochać.

Bronisław Turczyński, który w czasie walk o Berlin śpiewał swoim kolegom frontowym, Eugenia Bress z Pafawagu, ekspedientka Wertelecka, ślusarz Szubert zakochali się w teatrze, pragną swego „Flisa" pokazać wszystkim robotnikom w całej Polsce.

W Pierwszomajowe Święto, artyści Opery — robotnicy polskiego Wrocławia maszerowali ramię w ramię ze swoimi kolegami fabrycznymi: przodownicy pracy, budowniczy nowej Polski i nowego, szczęśliwego ustroju, a zarazem awangarda narodowej kultury.

Leszek Goliński

Chcą wiedzieć i tworzyć

Praca oświatowa w świetlicach

Codziennie napływają komunikaty: OKZZ w Poznaniu podpisała umowę o współzawodnictwie pracy kulturalno-oświatowej z OKZZ w Łodzi, Zw. Zaw. Górników podjął współzawodnictwo na odcinku kulturalnym ze Zw. Zaw. Włókniarzy, zapoczątkowało współzawodnictwo między świetlicami Państwowych Gospodarstw Rolnych na Śląsku, do współzawodnictwa przystąpiło 69 świetlic Zw. Zaw. Pocztowców...

Współzawodnictwo w świetlicach jest niemniej owocne, niż wyścig pracy przy maszynach. Dzięki niemu Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego zwiększył o 50% liczbę kursów czytania, pisania i samokształcenia, podwoił ilość kursów obcych języków, zaopatrzył 20 świetlic w sprzęt muzyczny. W wyniku współzawodnictwa pracownicy rolni majątków państwowych w woj. śląsko-dąbrowskim zorganizowali 100 kursów dla analfabetów, urządzili 10 wzorowych czytelni, zapoczątkowali w 30 świetlicach stałe wieczornice. Współzawodnictwo zachęciło powiatowe Rady ZZ w Żarnach i Nowej Soli do otwarcia 81 nowych świetlic, 70 bibliotek, zawiązania 13 chórów, 6 zespołów baletowych, 3 amatorskich zespołów teatralnych, 2 orkiestr... I tu znów trzeba poprzestać zaledwie na kilku przykładach, gdyż długich sprawozdań i na wielu stronicach nie podobna powtórzyć.

W książce Lucjana Rudnickiego „Stare i nowe" jest zdanie: „Jednostkowe i zespołowe udzielanie dóbr kulturalnych jest teraz społeczną zasługą — jeszcze przed pięćdziesięciu laty, a nawet w okresie dwudziestolecia, było ono przestępstwem. Na ówczesną dwustutysięczną Łódź była tylko jedna, na pół zakonspirowana czytelnia o charakterze postępowym".

Praca nad polepszeniem bytu materialnego nierozerwalnie wiąże się z upowszechnieniem kultury i oświaty. Przybywają nowe zastępy ludzi światłych. Jeśli tak często robotnicy, górnicy, włókniarze obejmują kierownicze stanowiska — to jest to także zasługą świetlicy, uczenia się, biblioteki. Lucjan Rudnicki w tej samej książce pisze: „Robotnik, czytający cokolwiek poza książką do nabożeństwa, wzbudzał podejrzenie". Za podręcznik geologii wtrącano do więzienia. Prosty robotnik czytający geologię! Prosty robotnik uczy się geologii, zostaje inżynierem, prowadzi kopalnię.

Przybywają tysiące świetlic, przepełniają się kursy, szkoły, uczelnie. Żywiołowo powiększa się liczba odbiorców i twórców oświaty i kultury. Inicjatywa państwa, partii, organizacji zawodowych spotyka się nie tylko ze zrozumieniem mas, lecz jest wyrazicielką ich przemożnego głodu myśli i słowa. Pęd do oświaty i kultury idzie od dołu.

Dlatego wielowarsztatowiec po 8 godzinach pracy przy krosnach idzie na próbę chóru do świetlicy, dlatego traktorzystka uczy się swej roli do amatorskiego teatru, a listonosz późnym wieczorem staje przy malarskich stalugach.

Ludzie chcą wiedzieć, chcą tworzyć. I to jest również jedno z ich dobrych, rewolucyjnych praw.

Barbara Olszewska.

Tysiąc książek

Piękny dar KCZZ dla PZPB Nr 21

W świetlicy Państwow. Zakładów Przem. Bawełn. Nr 21 odbyła się niecodzienna uroczystość: otwarcie biblioteki fabrycznej. Komisja Centralna Związków Zawodowych ofiarowała zakładom 1.000 książek (ok. 1.300 tomów).

W świetlicy zebrała się cała załoga fabryki, aby wysłuchać koncertu orkiestry Polskiego Radia, pod dyr. Aleksandra Tarskiego, która swym występem uświetniła tę uroczystość. Nastąpiły przemówienia: dyrektor zakładów **Orczykowski** podkreślił, że w Polsce przedwojennej nie do pomyślenia byłaby biblioteka dla robotników Po nim przemawiał przedstawiciel Zw. Zaw. **Dubiszewski**, a w imieniu załogi, przodownica pracy Bronisława **Kryńska.** (r)

Pracuje 12 godzin dziennie

i ma już przeszło 80 lat

nauczyciel Franciszek Ksawery Dolewski

— Młodzież dzisiejsza nie ma pojęcia jak trudno było zdobyć wiedzę kilkadziesiąt lat temu — mówi Franciszek Ksawery **Dolewski.**

Pan Dolewski ma 81 lat (ur. w 1868 r.). Wygląda jednak o wiele młodziej. Podeszły wiek nie przeszkadza mu pracować do 12 godzin dziennie.

K. DOLEWSKI — nauczyciel

— Po lekcjach w Szkole Przemysłowej, w której wykładam już od dłuższego czasu — mówi z uśmiechem staruszek — pracuję w charakterze tłumacza przysięgłego w Sądzie.

— Najbardziej kocham pracę nauczycielską, przyzwyczaiłem się do niej, jestem bowiem nauczycielem od przeszło 60 lat.

Ciężkie były czasy, gdy rozpoczynałem pracę. Moja pierwsza szkoła we wsi Miłonice pod Kutnem była bardzo prymitywnie urządzona w starym spichrzu. Wykładałem również w szkole, która mieściła się pod jednym dachem z karczmą. Było to pod Ozorkowem 50 lat temu.

Z górą 40 lat uczę w Łodzi. I tu początkowo warunki pracy były bardzo trudne. Najgorsze wspomnienia mam z lat 1917 — 18. Wskutek działań wojennych przeszło półtora roku nie pracowały fabryki, w mieście panoszył się głód. Dzieci mdlały z wycieńczenia na lekcjach.

Przy pomocy kolegów nauczycieli zorganizowaliśmy wówczas akcję pomocy dla niedokarmianej młodzieży. Objeżdżaliśmy okoliczne wsie i majątki, zbierając żywność i ofiary w gotówce. Również wówczas zapoczątkowaliśmy akcję kolonii letnich.

— Były to naprawdę ciężkie czasy. Dziś nie chce mi się wprost wierzyć, że mogło wówczas być aż tak źle. Tak jednak było naprawdę — kończy starszy nauczyciel. **(jb)**

Ludzie radzieccy o sobie

Moja droga do wiedzy

Kiedy przebiegam myślą ubiegłe lata mego życia, zawsze wspominam Leningrad. Z miastem tym związane jest moje dzieciństwo i młodość, cała późniejsza praca i działalność naukowa. Urodziłam się w niezamożnej rodzinie urzędniczej. Rodzice moi — choć biedni, nie rezygnowali z chęci kształcenia mnie.

Zaczęłam się uczyć w gimnazjum. Idąc do szkoły zawsze z obawą myślałam o tym, że mogą mnie wydalić z powodu niewpłacenia wpisu. Po lekcjach udzielałam korepetycji dzieciom zamożnych rodziców. Płacili mi grosze, ale i one posiadały znaczenie dla mojej biednej rodziny.

W 1916 roku ukończyłam gimnazjum i wstąpiłam na Wyższe Kursy dla Kobiet im. Bestużewa. Tego roku rodzinę naszą spotkało wielkie nieszczęście — ojciec mój zmarł na gruźlicę. Na mnie spadł obowiązek opiekowania się starą matką i braćmi. Przyjaciele radzili mi rzucić naukę, wziąć posadę, albo wyjść zamąż. Ja jednak powzięłam niezłomne postanowienie, by uczyć się dalej i zostać matematyczką. Ta dziedzina nauki pociągała mnie jeszcze od czasów ławy szkolnej. Nadal więc uczyłam się i pracowałam: brałam do domu przepisywania, prowadziłam rachunki, udzielałam lekcji.

Za czasów władzy radzieckiej wiele się w moim życiu zmieniło.

Kursy na Kobiet połączyły się z uniwersytetem. Nauka stała się bezpłatną, wszyscy studenci otrzymywali stypendia państwowe. W ten sposób zdobyłam możność ukończenia studiów.

W moich studiach uniwersyteckich wielką rolę odegrali wybitni rosyjscy uczeni — profesorowie matematyki A. Wasiliew i B. Smirnow. Oni wpoili we mnie miłość do nauki, przyzwyczaili do prowadzenia samodzielnych prac badawczych. Nie ograniczając się do wykładów, przewidzianych programem, prowadzili ze studentami zajęcia dodatkowe. Na uniwersytecie poznałam zdemobilizowanego z Armii Czerwonej studenta Mikołaja Koczina i wyszłam za niego zamąż. Za prace naukowe w dziedzinie aerohydrodynamiki mąż mój otrzymał tytuł doktora nauk matematycznych i został członkiem rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR.

W okresie władzy radzieckiej ziściło się moje marzenie — zostałam profesorem matematyki Leningradzkiego Instytutu Transportu Kolejowego. Moją działalność pedagogiczną łączyłam z pracą naukową.

Uczeni całego świata już od wielu lat pracują nad problemem ruchu wód podskórnych. Uczonym radzieckim, wśród których byłam również i ja, pierwszym udało się rozwiązać ten skomplikowany problem.

Za tę pracę naukową, ogłoszoną przez Akademię Nauk ZSRR, otrzymałam nagrodę stalinowską.

W roku 1946, na wniosek Naukowo-Badawczego Instytutu Mechaniki, obrano mnie członkiem - korespondentem Akademii Nauk ZSSR. Byłam pierwszą kobietą w historii nauki radzieckiej, która uzyskała tak wysoki tytuł za swoje prace w dziedzinie matematyki.

My, kobiety radzieckie, nie wyobrażamy sobie życia bez działalności społecznej, dla dobra naszej socjalistycznej ojczyzny.

W roku 1947 zostałam wybrana delegatem Moskiewskiej Rady Miejskiej.

Za wieloletnią działalność pedagogiczną i naukową rząd radziecki odznaczył mnie orderem Czerwonego Sztandaru Pracy oraz medalem „Za pracę w latach wojny".

Podobnie jak wszyscy uczeni radzieccy mam jeden cel, jedno pragnienie: całą swą pracę, całą wiedzę, oddać na usługi przodującej nauki socjalistycznej.

Prof. P. Połubojarinowa-Koczina
(członek Akademii Nauk ZSRR, laureatka nagrody stalinowskiej).

Stypendia

przemysłu spożywczego

Centr. Zarz. Przem. Spożywczego przyznał w bież. roku akad. 98 stypendiów dla studentów wyższych uczelni, którzy po ukończeniu studiów zamierzają się poświęcić pracy w przemyśle spożywczym: 40 stypendystów CZPS kształci się w Wyż. Szk. Gosp. Wiejsk. w Łodzi, 18 — w Szk. Gł. Gosp. Wiejsk. w Warszawie. Pozostałe stypendia przyznane zostały studentom politechnik w Warszawie, Gliwicach, Wrocławiu i Gdańsku, uniwersytetów, szkół inżynierskich i innych wyższych uczelni.

Przemysł spożywczy na stypendia preliminował sumę 503.500 zł, miesięcznie, co w stosunku rocznym wynosi ponad 4.049 mil. złotych.

W PZPB Nr 1 – przodującej fabryce

„Trzeba uważać i nie żałować pracy, a uniknie się błędów"

– Mówi Alfreda Ciszewska, tkaczka, która produkuje 100 proc. primy

Nad wejściem do fabryki im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi (PZPW Nr 1) unosi się szeroka wstęga. „Dwukrotnie przodujący zakład w przemyśle wełnianym" — głosi biały napis na czerwonej wstędze. Zegary produkcyjne ustawione tuż za bramą wykazują stały wzrost wydajności fabryki i poprawę jakości towarów.

— Co, według pani — zwracam się do dyrektorki PZPW Nr 1 **Szydłowskiej** przyczyniło się najbardziej do tego, że fabryka odnosi aż 2 krotne zwycięstwo (w 2 kolejnych kwartałach)? Czym w głównej mierze należy tłumaczyć fakt, że PZPW Nr 1 w Łodzi produkują ponad 97 proc. „primy", gdy tymczasem większość innych fabryk wytwarza znacznie gorsze towary?

— Wiele składa się na to przyczyn. Stan utrzymania parku maszynowego, dobór surowców i wiele, wiele innych czynników. Jeśli chodzi o nasze zwycięstwo — stwierdza dyr. Szydłowska — to w pierwszym rzędzie zawdzięczamy je zgodnemu wysiłkowi **pracowników fizycznych, personelu technicznego i administracji. Ogromnie dużo zawdzięczamy naradom technicznym, na których pracownicy bardziej doświadczeni, inżynierowie i technicy wyjaśniają robotnikom jak należy pracować, by uniknąć braków.**

— Zobowiązania 1 Majowe wykonaliśmy do 30 kwietnia w 118 proc. przy 97,06 primy.

— W tkalni naszej w Łodzi o palmę pierwszeństwa walczy w **podniesieniu jakości i ilości produkcji** 27 zespołów współzawodnictwa pracy i przeszło 700 wyróżniających się współzawodników.

Większość zespołów pracuje bardzo dobrze, wypełniając w 100 proc. plan jakościowy produkcji, są jednak jeszcze pracownicy, którzy muszą się podciągnąć. W tej sprawie odbyła się wczoraj specjalna narada przodowników zespołów.

W towarzystwie przewodniczącego Rady Zakładowej **Nickiewicza** udaję się do tkalni.

Czysto utrzymane podwórze, schody, korytarze i hale maszyn świadczą, że PZPW Nr 1 przoduje nie tylko w produkcji lecz również i pod względem higieny pracy.

W tkalni każda z tkaczek obsługuje po 2 krosna. Huk maszyn zagłusza słowa. Wprawne ręce kobiet zakładają coraz nowe czółenka.

Mój towarzysz prosi jedną z dziewcząt, by zatrzymała krosna i opowiedziała coś o swej pracy.

—Zespół mój składa się z 6 tkaczek — mówi Alfreda **Ciszewska**. — Czyn 1-Majowy wykonałyśmy z nadwyżką, dając 100 proc. primy.

— Od jak dawna bierze pani udział w współzawodnictwie?

— Od początku tej akcji. Zrazu szło gorzej, ale już od pół roku — zupełnie dobrze. Nie jest to zresztą tak bardzo trudne. Trzeba tylko uważać i nie żałować pracy, a wówczas uniknie się błędów.

W pobliżu krosien Ciszewskiej i jej zespołu pracują „pełną parą" maszyny innych tkaczek i tkaczy — nie gorszych od niej przodownic i przodowników pracy.

Widzę jak starannie wiąże zerwaną osnowę **Maria Terpiłakówna**. Na czele 6-osobowego zespołu wykonała ona czyn 1-Majowy w 106.02 proc. dając 100 proc. „primy".

Nie gorzej wywiązali się z zobowiązań przodownicy **Józef Gajda** i **Józef Zygmunt** oraz wielu, wielu pracowników tej przodującej w Polsce fabryki. Nie żałują oni wysiłku, by zbliżający się Kongres powitać nowymi sukcesami — by wyprodukować jak najwięcej tkanin jak najwyższej jakości.

J. Gozdawa

Łańcuch ofiar

Dotychczasowe ogniwa łańcucha: Mgr. St. Ochab (1000 zł) — W. Wende (1000 zł) — Cz. Łachecki (1000 zł) — S. Zaczek (?) — W. Dembiec (1000 zł) — J. Stroczan (1000 zł) — wiceprez. W. Sobol (1000 zł) — K. Iwaniak (1000 zł) — K. Chmielewski (1000 zł) — K. Turkiewicz (1000 zł) — R. Janisławski (1000 zł) — Kroniewicz (1000 zł) — W. Lemiesz (2000 zł) — E. Kukulak (1000 zł) — E. Sobiszek (1000 zł) — K. Widerman (1000 zł) — T. Męczyński (1000 zł)—A. Śmiejan (1000 zł — K. Sędzicki (1000 zł) — M. Kryłowiecki (1000 zł) — A. Ochocki (1000 zł) — K. Rozmysłowicz (1000 zł) — J. Kołacz (?) — R. Pfeiffer (?) — J. Kieler (?) — M. Ramer (800 zł) — M. Russinow (1000 zł) — A. Sakowicz (?) — W. Poterek (1000 zł) — W. Tomaszewicz (?) — W. Ekielski (?) — mgr. Ginsbert ((?) — dyr. Formas (?) — K. Wieczorek (1000 zł) — E. Tomczyk (?) — dyr. Kryszewski (?) — Banaś (800 zł) — K. Dopierała (?) — M. Andysz (800 zł) — mgr. A. Pohorski (1000 zł) — Pilawski (500 zł) — Maculewicz (?) — M. Palenkier (600 zł) — J. Bałaban (500 zł) — Cyrański (800 zł) — K. Kołakowski (1000 zł) — Skowroński (1000 zł) — T. Lemański (?) H. Panosiek (?) — J. Klob (?) — B. Głowicki (500 zł) — **Pracownicy Centr. Skór Surowych zbiorowo (2650 zł)** — dyr. Ochnio (?) — dyr. Jabłonka (?) — dyr. A. Roczyński (1000 zł) — F. Chudeczek (?) — Sz. Wolis (1000 zł) — M. Majerczyk (?) — Z. Królewski (?) — A. Marchay (?) — A. Nonas (1000 zł) — inż. Kłopotowski (?) — inż. Szwarcsztejn (?) — St. Wójciak (1000 zł) — dyr. Płoński (1000 zł) — inż. Bischoff (1000 zł) — Lewandowski T. (?) — Okt. Kociński (1000 zł) — M. Kofta (?) — W. Jakubowska (?) — Bierkowski (?) — J. Ciesielski (500 zł) — Kronika (?) — Bieniek (?) — Kleszcz (?) — Włodz. Smoleński (500 zł) — Karasek (1000 zł) — Cegielski (?) — Woszczyk (?) — Cwifeld (800 zł) — Tepler (500 zł) — T. Gołaszewski (?) — I. Rozenblum (?) — Michalak (?) — Głowacki (?) — Wierdak (?) — Chamielec (?) — Jeżewski (?) — Wojakowski (?) — Włodarczyk (300 zł) — R. Napieralski (?) — St. Piątek (?) — B. Woszczyk (?) — Podgórski (?) — Kołodziejczyk (?) — Gosławski (?) — Jałkiewicz (?) — Krysiak (500 zł) — Omakowski (?) — Bąbol (?) — Skrzypczak (?) — Strojkowski (?) — Arnold (?) — Nowak (?) — **Personel Biura Sp. Wyr. Dziew.-Pończ. C.T.** zbiorowo — (zł 2500) — H. Hibner (?) — Cegielski (?) — Basiński (?) — Cippert (?) — Kisielewicz (?) — Wł. Kałużny (?) — Z. Mielczarek (?) — Szczepański (?) — Sidor (?) — Komorowski (?) — Rajpold (?) — P. Karasek (1000 zł) — St. Greger (500 zł) — M. Kawałek (?) — A. Ślosarska (300 zł) — Edw. Smoliński (2000 zł).

*

Mgr. J. Ciesielski wpłaca zł 900 i wzywa: S. Demusa, mgr. Muszyńskiego, St. Prelińskiego, mgr. Rejniss.

L. Krysiak wpłaca zł 500.— i wzywa: J. Minora, Z. Samosieja, Stef. Żyrkowskiego, Eugenię Gierę.

J. Włodarczyk wpłaca zł 300 i wzywa: Pers. Skł. Wyr. Dziew.-Pończ. Skł. Nr 14. w Pabianicach, Cz. Kołackiego, B. Bamborowicza.

Edw. Smoliński wpłaca zł 2000 i wzywa: A. Olczyka, G. Pomorskiego, A. Pachniewskiego, A. Banasiaka, W. Charubę, L. Ciepluchę, J. Gałązkę, B. Halegrebera, W. Koneckiego, M. Królikowskiego, J. Kalickiego, M. Sroczyńskiego, J. Rutkowskiego, W. Łuczaka, A. Niewiarowskiego.

Pracown. Biura Sprzed. Wyr. Dziew. Pończ. C.T. wpłacają zł 2500.— i wzywają: Biura Branżowe C.T. Bawełnianych, Jedwabnych, Lnianych, Wełnianych i Dział Sprzedaży Przędzy.

J. Bałaban wpłaca zł 500 i wzywa: dyr. Michalaka, Filipowicza, Kubiaka, Troszkiewicza, Siarkiewicza i Mielczarka.

Dyr. A. Roczyński wpłaca zł 1000 zł i wzywa: B. Rałowskiego, J. Prokulewicza, Z. Hryniewicza i H. Strykowskiego.

G. Cwifeld wpłaca zł 800 i wzywa: Granasa, Rowińskiego, Załęskiego, Szprucha, Olejniczaka.

A. Nonas wpłaca zł 1000 i wzywa: H. Konopkę, Z. Kaźmierczaka, W. Michałowskiego, E. Stępnia.

Z. Tepler wpłaca zł 500 i wzywa: Wiśniewskiego, Bonieckiego, Rozenberga i Romańskiego.

Sz. Wolis wpłaca zł 1000 i wzywa: St. Gawrona i E. Mikołajczyka.

P. Karasek wpłaca zł 1000.— i wzywa: S. Grabowskiego, M. Błaszczykiewicza, H. Millera i dyr. Wurfla.

W. Płoński wpłaca zł 1000.— i wzywa: Prelińskiego, H. Sokoła, St. Mullera, T. Hegedusa, M. Wasiljewa.

St. Greger wpłaca zł 500 i wzywa: A. Długołęckiego, Z. Szlenkiera, E. Bujaka, i L. Fibigera.

A. Ślosarska wpłaca zł 300 i wzywa: H. Majerczyk, F. Szabelskiego, W. Jóźwiaka, H. Mączyńską.

St. Wócik wpłaca zł 1000 i wzywa: dyr Demusa i dyr. Prelińskiego.

Okt. Kociński wpłaca zł 1000 i wzywa. L. Chojnackiego, T. Defina, J. Janysta.

Foto AR

Książka doclera do wsi poprzez biblioteki ruchome. Na zdjęciu: wydawanie książek biblioteczki ruchomej we wsi Wola Siewszyńska, gmina Kołbiel.

Foto AR

W bieżącym roku szkolnym czynnych jest 5239 przedszkoli, do których uczęszcza 240.839 dzieci. Na zdjęciu: Dzieci w przedszkolu RTPD w Żoliborzu.

Z Filharmonii Łódzkiej

Piątkowy koncert symfoniczny

Na piątkowym koncercie symfonicznym usłyszeliśmy IV Symfonię Es-dur **A. Brücknera** i Koncert fortepianowy G-dur opus 58 Ludwika van **Beethovena.** Solistą był węgierski pianista, **Imre Ungar** — orkiestrę prowadził Włodzimierz **Ormicki.**

IV Symfonia, nazwana „Romantyczną", utwór o niezwykle barwnej instrumentacji i łatwo wpadających w ucho motywach melodyjnych — jest jedną z dziewięciu symfonii napisanych przez Antona Brücknera (1824—1896), kompozytora wiedeńskiego, wybitnego przedstawiciela kierunku wagnerowskiego w muzyce. Bogactwo rytmiczne, zmienność nastroju (piękny temat wiolonczelowy w Andante i beztroskie motywy tańca ludowego w Scherzo) oraz dynamika symfonii zostały w pełni wyzyskane przez orkiestrę dzięki doskonałemu kierownictwu dyrygenta, Wł. Ormickiego. Instrumenty dęte, grające poważną rolę w utworze, brzmiały nadspodziewanie dobrze

Koncert fortepianowy G-dur Beethovena, który wykonał laureat jednego z przedwojennych konkursów szopenowskich, ociemniały pianista, Imre Ungar — przyniósł słuchaczom głębokie przeżycie artystyczne. Pianista węgierski nie kładzie nacisku na brawurowanie techniczne i błyskotliwą wirtuozerię. Każda fraza, każdy motyw melodyjny i rytmiczny koncertu został głęboko odczuty i przeżyty przez artystę. Dynamika gry, subtelne cieniowanie, niezwykłe uderzenie, skupiona i pełna tragizmu (Andante!) interpretacja tego najbardziej lirycznego koncertu Beethovena, a nawet kapryśne miejscami tempo i charakterystyczne dla Ungara „zrywania" — zasługują na podziw Ungar należy do rzadko spotykanego typu artystów, którzy nie lękają się wykonywania łatwych i na pozór błahych utworów i którzy równie pięknie interpretują drobiazgi muzyczne (np. utwory nad program) jak kompozycje poważniejsze.

Partia orkiestrowa koncertu odegrana została subtelnie i z dużym umiarem.

J. L.

Po prostu

66 proc. zniżki

Zwiedzający Targi Poznańskie mają prawo kupować bilety powrotne do swych miejsc zamieszkania z 66 proc. zniżką. Do wykupienia takiego biletu nie potrzeba żadnej legitymacji, bo można je nabyć jedynie na terenie Targów. Zarządzenie to miało na celu popularyzację Targów i ułatwienie ludziom pracy tej wycieczki.

O tym wszystkim zdawał się nie wiedzieć kontroler PKP, który wsiadł w Ostrowie Wielkopolskim do pociągu, idącego z Poznania do Łodzi dn. 26.IV 49 r. Kontroler ten zobaczywszy bilet z 66 proc. zniżką „łupnął" jednemu z naszych czytelników karę w wysokości 3.125 zł (zamiast 525 zł nie dopłaconej w kasie różnicy). Nr kwitka wydanego przez owego kontrolera 035164.

Co na to Dyrekcja PKP?

SER.

Dlaczego skasowano 2

Wyjaśnienie Zarządu Miejskiego

W „Dzienniku Łódzkim" w dniu 27 kwietnia rb. ukazała się notatka, dotycząca wycofania z ruchu w dniach świątecznych tramwaju linii nr 2. W związku z tym Zarząd Miejski w Łodzi wyjaśnia, że w wyniku przeprowadzonych obserwacji frekwencji tramwajowej w dniach świątecznych okazała się konieczność ograniczenia ilości wozów, kursujących na niektórych liniach. Na linii nr 2 frekwencja okazała się wyjątkowo mała. Skłoniło to MZK do skasowania jej w dni świąteczne, tym bardziej, że z Chojen w kierunku śródmieścia jedzie aż 5 linii, a skasowane wozy „dwójki" wykorzystywane są w niedziele i święta na liniach podmiejskich, gdzie frekwencja jest w dni świąteczne wyjątkowo duża.

*

W dziale „Odpowiedzi Redakcji" „Dziennik Łódzki" zamieścił 20 kwietnia rb. notatkę H. Wróblewskiego wnoszącego o skierowonie w godzinach rannych jednego tramwaju „nadzwyczajnego" ul. Stalina oraz zmianę rannego rozkładu tramwajów linii B.

W związku z tym Zarząd Miejski wyjaśnia, że już od 23. 3. 1949 r. na trasie Osiedle im. Montwiłła Mireckiego, Piotrkowską, Stalina, Widzew kursuje pociąg nadzwyczajny, który odjeżdża z Osiedla o godz. 6.54. Za tym pociągiem po 10 minutach idzie do Widzewa tramwaj normalny linii nr 10.

Przyszłe »wilki morskie«

z Kół Przysposobienia Marynarskiego „SP" wyjadą nad morze

Młodzież z Kół Przysposobienia Marynarskiego P.O. „S.P." w Łodzi marzyła oddawna o praktycznym zastosowaniu zdobytych na kursach wiadomości. Chciano po prostu czym prędzej wyruszyć na wodę. W Łodzi to problem nie łatwy, lecz zapał i dobre chęci młodzieży sprawiły, że Zarząd Miejski oddał do ich dyspozycji duży staw znajdujący się w parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. Kursanci Przysposobienia Marynarskiego postanowili zbudować tam własnymi rękami przystań wioślarsko-żeglarską.

Staraniem Komendy Wojewódzkiej P.O. „S.P." w Łodzi młodzież otrzyma również tabor wodny, składający się z szalup 10 wiosłowych z ożaglowaniem, jolek żaglowych, kajaków, tzw. pychówek i inn.

Zapał młodzieży jest ogromny. Sporty wodne pociągają nie tylko chłopców, ale również i dziewczęta. Postępy kursantek i kursantów są na ogół dobre, choć program jest obszerny i wielostronny. Składa się on między innymi z zagadnień morskich, śródlądowych, robót linowo-żaglowych, budowy jachtów, sygnalizacji, i zagadnień o Polsce współczesnej.

W nauce i pracy specjalnie wyróżniają się następujący junacy: Zofia **Barik**, Kazimierz i Włodzimierz **Pilawscy**, **Staszelic** i **Piotrowski**. W miesiącach letnich przewidziana jest nauka pływania, wiosłowania i żaglowania, zaś w czasie wakacji — wyjazd na kursy szkoleniowe, organizowane przez „S.P." nad morzem i nad malowniczymi jeziorami Mazurskimi. (p)

Duże oszczędności

przyniósł czyn 1-majowy łódzkich papierników

Pracownicy Łódzkich Zakładów Cewek Przędzalniczych (fabryka Nr 1) wykonali jako czyn pierwszomajowy: hydranty do impregnacji zaoszczędzając w ten sposób 120 tys. zł. Ponadto fabryka ta wykonała po nad plan w kwietniu ponad 6 tys kg cewek przędzalniczych, co dało oszczędność ponad 1,6 miln. zł.

Przodownicy pracy fabryki Nr 3, wykonali specjalne prace w ramach zobowiązań 1-majowych. Ob. Zawadzki wyremontował maszynę cewkarkę, zakwalifikowaną uprzednio na złom Maszynę tę puszczono w ruch i bez defektu pracuje nadal. Robotnicy **Medyński i Nowakowski** zobowiązali się do wykonania 5 wrzecion do perforowania cewek. (r)

Kalendarzyk imprez

Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy na dzień 8 maja

Godz. 12.30 — rozpoczęcie wielkiej zabawy, z której dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

Godz. 15 — zawody kolarskie na stadionie.

Godz. 17,05 — zakończenie przedostatniego etapu międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa.

Godz. 18 — występy artystów. Udział biorą: pp. Bielicka, Brzezińska, Hanusz, Dymsza i inni.

Godz. 23 — zakończenie zabawy.

*

Kioski sprzedaży książek będą czynne na terenie Łodzi w dotychczasowych punktach (Czerwony Rynek, Marysin-Ruda, Pl. Zwycięstwa, Pl. Wolności, Pl. Kościelny, Pl. Niepodległości, ul. Zgierska przed Julianowem, ul. Poleska koło bloków) oraz przy ZOO, przed parkiem Sienkiewicza, przed parkiem Poniatowskiego i w Helenowie (przy grocie i przy muszli — w tych ostatnich dwóch kioskach sprzedawać będą książki D. Szaflarska, J. Duszyński, A. Dymsza i inni).

SPORT

Dziś powitamy kolarzy w Łodzi

Czy uda się wykorzystać ostatnią szansę?

Wyścig kolarski Praga — Warszawa ma się ku końcowi. Dziś zawodnicy wystartują z Wrocławia do przedostatniego etapu, który mieści się w Łodzi.

Liczymy, że na tym etapie kolarze nasi postarają się nadrobić minuty utracone w pierwszych dniach wyścigu.

Etap z Wrocławia do Łodzi będzie jednym z najtrudniejszych nie tylko ze względu na to, że liczy 212 km, ale i dlatego, że jest wyjątkowo monotonny, pozbawiony wzniesień i niespodzianek terenowych.

Zawodnicy nasi znają każdy kamień na tej trasie, toteż ich szanse wzrastają, a po drugie, dłuższe odcinki trasy bardziej im odpowiadają niż krótkie sprinty na dystansie 120 czy 137 kilometrów.

Wiemy przecież że w wyścigu tym bierze udział kilku kolarzy łódzkich a więc **Czyż, Sałyga** i **Pietraszewskl.** Liczymy, że któryś z nich postara się pierwszy wpaść na metę. Sałyga jest, naszym zdaniem, rewelacją tegorocznego wyścigu. Zajmuje stale czołowe miejca, deklasując takich kolarzy jak **Kapiak** czy **Pietraszewski.** Sałyga był tym, który dzięki swojej nadzwyczajnej ambicji pierwszy przekroczył granicę czesko-polską. Bardzo dobrze jedzie również **Czyż,** który doskonale spisał się w Katowicach, zajmując trzecie miejsce. Czyż ma jednak pecha, liczne defekty, co wpływa oczywiście na stratę cennego czasu.

Gdyby właśnie nie te defekty, zawodnicy nasi bezwzględnie mieliby lepsze wyniki i od Francuzów i od Czechosłowaków. Jakoby „Bałtyki" zdają egzamin wytrzymałości, ale plaga jest z gumami. Żadna drużyna nie ma na pewno tylu zarejestrowanych „kich", co właśnie nasza.

Teraz okazuje się, że trzeba było jednak inaczej zestawiać nasze zespoły. W pierwszej drużynie zawiódł przede wszystkim Kapiak, który nie może jakoś się rozkręcić i nie dochodzi do głosu na etapach.

Trudno tu kogoś winić, bo przecież przed wyjazdem do Pragi nie znaliśmy formy naszych kolarzy. Ulegało się raczej sugestii nazwisk i opierano się na wynikach zeszłorocznych.

Czy zawodnicy nasi potrafią poprawić swoją lokatę w punktacji drużynowej — to pytanie zadaje sobie tysiące zwolenników sportu, śledzących uważnie przebieg wyścigu.

Jeżeli nawet nie potrafimy powtórzyć zwycięstwa zeszłorocznego, będziemy mieli bardzo dużo doświadczenia sportowego, z którego skorzystamy niewątpliwie przy montowaniu drużyn narodowych przed startem wyścigu Dokoła Polski. Wyścig ten odbędzie się w tym roku jesienia.

Dziś sportowa Łódź szykuje się do powitania kolarzy. Na ul. Piotrkowskiej ustawią się zapewne gęste szpalery publiczności, a w Helenowie zbiorą się niezliczone tłumy widzów.

Łódź czekać będzie przede wszystkim na ukazanie się swoich zawodników.

Nie trzeba zapominać, że będzie to przedostatni etap. Jutro kolarze wystartują z Łodzi do Warszawy, by w stolicy zakończyć gigantyczny wyścig, trwający już od 1 maja.

Niemal wszyscy narzekają, że nasi zawodnicy jadą chaotycznie i kierują się złą taktyką. Brak w poszczególnych drużynach odpowiednich kierowników, którzy cieszyliby się u pozostałych swoich kolegów zaufaniem. Wyścig rozgrywa się przecież w konkurencji drużynowej a nie indywidualnej.

Różnice w czasach są stosunkowo nieduże, wysunięcie się na czołowe miejsce naszego zespołu jest możliwe. Trzeba jednak, żeby wszyscy zawodnicy zdali egzamin na piątkę z plusem i oderwali się od pozostałych rywali.

Mamy nadzieję, że wyścig tegoroczny zakończy się dla nas pomyślnie.

J. Nieciecki

Foto AR

Kolarze na trasie Gottwaldowo — Morawska-Ostrawa.

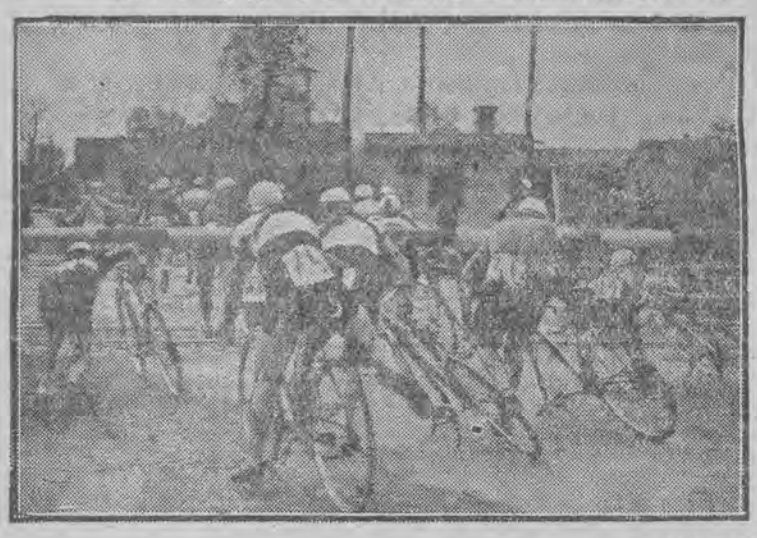

Foto AR

Fragment wyścigu Praga — Warszawa

Zatopek i Szilagyi startują
w biegach narodowych

Przybyła do Warszawy samolotem ekipa lekkoatletów czechosłowackich Zawodnicy czechosłowaccy będą startować 9 bm. przed zakończeniem wyścigu Praga — Warszawa. W skład zespołu wchodzą: mistrz olimpijski — Zatopek, Liszka, Minarzik i Zanta.

Wszyscy przybyli goście czechosłowaccy wraz z płk. Sabelem wyrazili chęć wzięcia udziału w Biegu Narodowym. Będą oni startować o godz. 9 na stadionie WP wraz z przodownikami pracy — sportowcami.

W biegu tym będzie uczestniczył również długodystansowiec węgierski — Szylagyi.

Rymer - ŁKS „Włókniarz" 2:0

Mecz towarzyski rozegrany w Łodzi między Rymerem ze Śląska a ŁKS — Włókniarz zakończył się zwycięstwem Rymera 2:0. Spotkanie było mało ciekawe i stało na wyjątkowo niskim poziomie sportowym.

ŁKS wystąpił w rezerwowym składzie bez Patkoli, Łącza i Barana. W drużynie piłkarzy łódzkich wyróżniał się jedynie **Hogendorf,** który nie miał niestety zrozumienia w swojej drużynie i wszelkie jego akcje kończyły się stratą piłek.

Rymer grał znacznie lepiej od ŁKS i zasłużył na zwycięstwo zwłaszcza, że Rymerowi w dużej mierze pomógł **Włodarczyk,** który strzelił samobójczą bramkę. Drugą bramkę zdobył Majchrzak.

Sędziował **Szmulak.**

Publiczności — 1000.

Ostatnie wiadomości sportowe podajemy na str. 2.

Vesely pierwszy we Wrocławiu

Pietraszewski piąty

Wczoraj zawodnicy wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa startowali z Katowic do Wrocławia. Dystans wynosił 212 km.

Walka na trasie była bardzo zażarta. Zanosiło się na to, że zwycięży w tym etapie **Rzeźnicki,** który przez dłuższy czas prowadził, ale niestety zabrakło mu sił, by wytrzymać tak morderczе tempo do końca. Dogoniła go czołówka, która rozegrała wyścig na samym finiszu.

Wyniki przedstawiają się następująco:

1) **Vesely** (CSR) — 5:34:12, 2) **Garnier** (Francja) — 5:34:13, 3) **Gougen** (Francja) — 5:34:14, 4) **Kovacs** (Węgry), 5) **Pietraszewski,** 6) **Holubec** (CSR), 7) **Niculescu** (Rumunia), 8) **Wyględa,** 9) **Wójcik,** 10) **Siemiński.** Zawodnicy od 3 do 10 zostali sklasyfikowani w jednym czasie.

Etap drużynowo wygrała Polska I.

„Czyn" - „Gwiazda" 7:1

Rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „C" między „Czynem" a „Gwiazdą" zakończył się zdecydowanym zwycięstwem piłkarzy „Czynu" 7:1 (3:0).

Bramki dla „Czynu" zdobyli: Sobczak 4, Chmielecki, Mroziński i Grzegorzewski po jednej.

Sędziował Marcinkowski.

Konferencja sportowa
w OKZZ

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, w porozumieniu z Miejskim Komitetem PZPR zwołuje konferencję dziennikarzy sportowych.

Konferencja ta odbędzie się w najbliższy wtorek o godz. 10 w lokalu przy ul. Traugutta 18, I piętro (pokój 102).

Konferencja miała odbyć się w poniedziałek, ale ze względu na start kolarzy z Łodzi do Warszawy i nawał pracy termin zebrania przesunięto na wtorek.

Wszyscy dziennikarze sportowi proszeni są o konieczne i punktualne przybycie.

Tysiące zawodników na starcie Biegów Narodowych

Dziś na terenie całej Polski odbędą się masowe biegi narodowe. W biegach tych stanie przeszło pół milionowa rzesza sportowców. W samej Łodzi ma startować około 12 tysięcy biegaczy, a na terenie woj. łódzkiego około 30 tysięcy.

Dzień dzisiejszy będzie imponującą manifestacją sportu lekkoatletycznego w Polsce. Wiemy, że lekkoatletyka jest podstawą wszystkich pozostałych gałęzi sportowych.

Cieszymy się, że młodzież sportowa docenia znaczenie biegów narodowych i staje gremialnie na starcie.

Dobrze, że wyniki biegów zaliczane będą do odznaki sportowej.

W Łodzi biegi odbędą się w 32 punktach. Największe nasilenie zawodników mieć będziemy na boiskach: w Parku Ludowym, ŁKS, Zjednoczonych, Helenowie i na placu 3 Maja.

Liczymy, że pod względem organizacyjnym biegi te będą na poziomie, że staną się wspaniałą propagandą sportu lekkoatletycznego w Polsce.

ERICH MARIA REMARQUE (116)

ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Melcer

— Nie do tego stopnia. Jeszcze kilka lat temu mój rządca był sobie przyjemnym człowiekiem we flanelowych spodniach i płóciennych pantoflach. Teraz stał się bohaterem w oficerkach i czarnej koszuli, nosi przy sobie sztylet i wygłasza mowy, z których wynika jasno, że Morze Śródziemne musi należeć do Włoch, że Anglia musi być zniszczona, a Nicea, Korsyka i Sabaudia muszą powrócić do swojej wielkiej metropolii. Ach, Rawik, ten skądinąd sympatyczny naród, który od wieków żadnej wojny nie wygrał, oszalał od czasu, kiedy mu pozwolono zwyciężyć w Abisynii i w Hiszpanii. Przyjaciele, którzy jeszcze kilka lat temu byli zupełnie rozsądnymi ludźmi, teraz tłumaczą mi serio, że pokonają Anglię w ciągu trzech miesięcy. Cały kraj jest w stanie wrzenia. Co tam się dzieje? Uciekłam z Wiednia w obawie przed brutalami w brunatnych koszulach, teraz opuszczam Włochy ze strachu przed brutalami w czarnych, inni będą mieli zielone, w Ameryce srebrne — czyżby świat zwariował na punkcie koszul?

— Możliwe, ale to się wkrótce zmieni. Wszystko stanie się czerwone.

— Czerwone?

— Tak, czerwone od krwi.

Kate Hegstroem popatrzyła w dół na podwórze. Światło późnego popołudnia sączyło się zwolna przez zielone liście leszczyny. — Trudno w to uwierzyć — powiedziała — dwie wojny w ciągu dwudziestu lat, to trochę za wiele. Jeszcze nie odpoczęliśmy po pierwszej.

— Tylko zwyciężcy, zwyciężeni nie. Zwycięzcy stają się zawsze lekkomyślni.

— Możliwe — spojrzała na niego — ale w takim razie niewiele nam czasu pozostaje, co?

— Boje się, że istotnie niewiele.

— A dla mnie wystarczy?

— Czemu nie? — Rawik podniósł głowę, ale nie unikała jego wzroku. — Czy pani była u Fioli?

— Owszem, coś ze dwa razy. Jeden z nielicznych, który nie uległ czarnej zarazie.

Rawik nie odpowiedział, czekał.

Kate Hegstroem wzięła sznurek pereł, który leżał na stole i przesuwała je powoli w swoich długich cienkich palcach. Wyglądały teraz, jak różaniec. — Jestem, jak Żyd wieczny tułacz — powiedziała — w poszukiwaniu spokojnego kąta. Ale widać źle się wybrałam. Nigdzie nie można znaleźć tego, czego szukam. Tylko tu, tak, tu tylko są jakieś resztki spokoju.

Rawik patrzył na perły. Uformowały je bezkształtne szare mięczaki, kiedy im dokuczała jakaś obca substancja, ziarnko piasku, które dostało się między skorupy. Takie jarzące się, słodkie piękno powstało na skutek chwilowego podrażnienia. Trzeba to sobie zapamiętać, pomyślał.

— Czy nie miała pani zamiaru udać się do Ameryki, Kate? Kto tylko może, powinien opuścić Europę. Za późno już na wszystko inne.

— Chciałby mnie pan gdzieś wysłać?

— Nie, choć ostatnim razem mówiła pani chyba, że chce zakończyć swoje sprawy tutaj i wyjechać do Ameryki.

— Tak, ale odechciało mi się. Jeszcze nie teraz. Jeszcze tu zostanę.

— Paryż jest w lecie gorący i nieprzyjemny.

Odłożyła perły.

— Nie wtedy, kiedy to ma być ostatnie lato, Rawik.

— Ostatnie?

— Tak, ostatnie przed powrotem.

Znów zamilkł. Co ona wie, ile wie, pytał sam siebie. Co jej powiedział Fiola?

— Co słychać w „Szecherazadzie"? — spytała nagle

— Dawno nie byłem. Ale Morozow mówi, że każdej nocy zbierają się tam tłumy. Jak zresztą wszędzie.

— Latem?

— Właśnie, latem, kiedy się zwykle zamykało lokale. Czy pani się dziwi?

— Nie, każdy chwyta co może, zanim nastąpi koniec.

— Tak — powiedział Rawik.

— Może mnie pan tam kiedy zabierze?

— Z przyjemnością,, Kate. Kiedy pani tylko zechce. Myślałem, że pani straciła ochotę.

— I ja tak myślałam, ale zmieniłam zdanie. I ja chwytam, co mogę.

(D. c. n.)

KALENDARZYK

Niedziela **8** MAJA

DZIŚ: Stanisława

JUTRO: Dzień Zwycięstwa

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komisariat Miejski M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	104-44
Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni	134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarskiego (Przejazd 19), Cymera (Wolczańska 37). Apteka Społeczna nr 61 (Piotrkowska 225). Niewiarowskiej Zgierska 146). Pawlukiewicza (Pomorska 12. Trawkowskiej (Brzezińska 56). Unieszowskiego (Dąbrowska 24-a)

Teatry

TEATR W. P.: o godz. 15: „Młoda gwardia". Passe-partout nieważne. O godz. 19.15 „Pies ogrodnika".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY: o godz. 19,15 „Dwa teatry".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA: O godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".

TEATR „MELODRAM" (gmach OKZZ): O godz. 19,15 „Zięć Pana Poirier". Bilety sprzedane. Passe-partout nieważne.

TEATR „OSA": O godz. 16 i 19.30 — „Rycerz szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA": o g. 19.15 — „Dzwony z Corneville"

TEATR LALEK „PINOKIO" RTPD — (ul. Nawrot 27). Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9,30, w niedziele i święta o godz. 12 — „Czarodziejski kalosz".

TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152): Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17 „Kolorowe piosenki".

TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2) o godz. 20 występy Dolnośląskiego Teatru żydowskiego — komedia muzyczna „Wzajemna miłość".

FILHARMONIA MIEJSKA — O godz. 12 poranek symf. dla świata pracy, poświęcony muzyce polskiej. Dyryguje Włodz. Ormicki, śpiewa Irena Lewińska.

CYRK Nr 2 (Plac Niepodległości) — Widowisko strzelcy krajowych i zagranicznych codziennie o godz. 19,15. Sobota 2 przedst. o 15,15 i 19,15. — Niedziela 3 przedst.: o godz. 12, 15,15 i 19,15.

MUZEA MIEJSKIE

Sztuki — Więckowskiego 36 otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Kina

ADRIA — „Renegat"
godz. 16, 18,30, 20,30, w niedz. 13.30.
dozw. od lat 16.

BAŁTYK — „Szewc Mateusz"
godz. 16, 18,30, 21 w niedz. 13.30,
dozw. dla młodz.

BAJKA — „Wołga, Wołga"
godz. 13, 20, w niedz. 14, 16.
dozw. dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności kraj. i zagranicznych Nr 19.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (dla młodzieży) — „Wieczna Ewa"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14,

MUZA (Ruda Pab.) — „Siódma zasłona"
godz. 18, 20, w niedz. 14 16.
dozw. od lat 14.

POLONIA — „Cezar i Kleopatra"
godz. 16, 18,30, 21 w niedz. 13.30,
dozw. dla młodz.

PRZEDWIOŚNIE — „Jej Pierwszy Bal"
godz. 15,30, 18, 20,30, w niedz. 13.
dozw. od lat 18.

ROBOTNIK — „Wielka Nagroda"
godz. 15,30, 18, 20,30 w niedz. 13.
dozw. dla młodz.

ROMA — „Gasnący płomień"
godz. 13, 20, w niedz 14, 16.
dozw. dla młodz. od lat 12.

REKORD — „Zaklęta narzeczona"
dla młodz. godz. 16 w niedz. 13.30.
„Gilda"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
dozw. od lat 18

STYLOWY — „Dżulbars"
dla młodz. godz. 16, 18 20, w niedziele 14.

ŚWIT — „Rosanna Siedmiu Księżyców"
godz. 18, 20, w niedz. 14, 16.
dozw. od lat 18.

TATRY — „Cztery Serca"
godz. 16, 18, 20,30, w niedz. 14.
dozw. dla młodz.

TĘCZA — „Szewc Mateusz"
godz. 15,30, 18, 20,30, w niedz. 13.
dozw. dla młodz.

WISŁA — „Cezar i Kleopatra"
godz. 15,30 18, 20,30, w niedz. 13.
dozw. dla młodz

WŁÓKNIARZ — „Pieśń tajgi"
godz. 15,30 18, 20,30, w niedz. 13.
dozw. dla młodz.

WOLNOŚĆ — „Muzyka i Miłość"
godz. 16, 18, 20, w niedz 14.
dozw. dla młodz.

ZACHĘTA —
„Opowieść o Prawdziwym Człowieku"
godz. 16, 18 30, 21, w niedz. 13,30.
dozw. dla młodz.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zebrania i odczyty

DZIŚ

— W lokalu (Sienkiewicza 26), o godz. 16 zebranie przedkongresowe spółdzielców.

— W lokalu (Wigury 4/6) o godz. 10 zebranie organiz. Koła terenowego dzielnicy G—Lewej PZPR.

— W Gospodzie Ludowej (Daszyńskiego 1), o godz. 19 zebranie b. Więźniów Politycznych (Ogniwo Goerlitz)

Z sądu

Ojciec kradł, a syn pomagał

Dobrana rodzinka przed Sądem

Z oskarżenia Wojew. Delegatury Komisji Specjalnej zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, sądzeni w trybie doraźnym: b. właściciel 2 fabryk włókienniczych w Pabianicach **Józef Rensz** i syn jego Leonard **Rensz.**

Po wojnie fabryki te zostały upaństwowione i skomasowane w jedną całość jako Oddział 26—27 PZPB w Pabianicach.

Leonard Rensz został kierownikiem oddziału, jego syn magazynierem i obydwaj mieszkali na terenie fabryki.

W październiku 1948 r. Deleg. Komisji Specjalnej przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Renszów. Zarówno w mieszkaniu, jak i innych pomieszczeniach jak szopy, pralnia i magazyny znaleziono kilka tysięcy metrów różnego rodzaju materiałów włókienniczych, 300 kg przędzy bawełnianej, 53 kg wstawek do firanek, a na terenie fabryki szereg maszyn, części maszyn i artykułów technicznych wartości 1.084,431 zł (m. in. 5 krosien, 14 maszyn perlkowych, 20 czółenek do krosien angielskich itp.).

Kontrola surowców fabrycznych wykazała nadwyżkę ponad 1.500 kg przędzy.

Oskarżeni do winy nie przyznają się.

— To wszystko jest naszą własnością przedwojenną — zeznaje Leonard Rensz. Z fabryki nic nie braliśmy.

Na pytanie przewodniczącego, dla czego nie podali w remanencie 5 krosien, Rensz odpowiada.

— Bo chciałem te krosna sądownie odebrać.

Okazuje się, że Renszowie projektowali założenie własnej fabryki tkackiej i tam prawdopodobnie chcieli skradziony towar umieścić.

W dalszym ciągu rozprawy zeznają świadkowie.

Św. Ochman, komendant Straży Przemysłowej, który był obecny przy rewizji przeprowadzonej u Renszów zeznaje:

— Towary i przędzę znajdowaliśmy wszędzie: pod łóżkami, w kanapie, w szafie.

W szopach i garażu znaleziono skrzynię przędzy i krosna. W magazynie, pod przędzą ukryte były maszyny do szycia. W prywatnej pralni Renszów znaleziono 4 krosna tkackie.

Św. Łyczkowski, że Rensz, jako kierownik oddzielnie podpisywał co roku protokóły ze sporządzonych remanentów i on był obowiązany do meldowania o nadwyżkach. Meldunek taki jednak nigdy nie wpłynął z jego rąk.

Nadwyżki uzyskane przez Rensza z produkcji nieodpowiednich towarów — za lekkich i za wąskich — wędrowały do prywatnej „spiżarni" kierownika i magazyniera.

W znalezionych w pralni Renszów 4 skrzyniach przędzy, św. poznaje przędzę rozchodowaną w 1947 r. do produkcji.

O tej nadwyżce Rensz również nie zameldował przy końcu roku.

Zeznania dalszych świadków tak samo obciążają oskarżonych. Kierownik oddziału nie reagował na zwracane mu uwagi, że towary, które produkuje fabryka — są złe. Wiedział o tym dobrze i to leżało w jego interesie.

Pierwszy dzień procesu zakończono na przesłuchaniu świadków. Dalszy ciąg i wyrok podamy w numerze wtorkowym naszego pisma.

Rozprawie przewodniczy sędzia Błochowicz. Oskarżają: prok. Stefaniak, i z ramienia Wojewódzkiej Deleg. Kom. Spec. przewodniczący Kubicki. (w)

Książki wędrują na wieś

69 nowych bibliotek powstoje dziś w woj. łódzkim

Dziś powstanie w woj. łódzkim 69 nowych bibliotek. Poza 56 księgozbiorami, które wysyła dziś do różnych miejscowości województwa Zw. S. Chł., 13 kompletów bibliotecznych po 145 książek każdy przekażą mieszkańcom wsi pracownicy fabryk i instytucji łódzkich.

W ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego bibioteczki otrzymają:

W pow. łódzkim wieś Kruszów, w pow. brzezińskim — wsie Kalinów i Niesułków. W pow Kutnowskim — Klecką Dąbrowa, Krzyżanów i Oporów. W pow. łaskim Wygiezów. W pow. łęczyckim — Witonia i Leśnica Wielka. W pow. opoczyńskim — Krótkowice, Rawa Mazow. i Wilkowice. W pow. wieluńskim — Krzywa Rzeka.

We wszystkich tych gromadach odbędą się dziś występy zespołów świetlicowych, które przybędą tam wraz z delegacjami wręczającymi książki. (jb)

Zjazd b. wychowanków

gimn. im. Zamojskiego w Lublinie

Komitet Organizacyjny Zjazdu Byłych Wychowanków Państwowego Gimnazjum im. Hetmana Jana Zamojskiego w Lublinie, ul. Ogrodowa Nr 14 uprzejmie komunikuje, że w dniach 5 i 6 czerwca br. odbędzie się zjazd byłych wychowanków naszego Gimnazjum.

Uprasza się Kolegów o niezwłoczne skontaktowanie się z Komitetem, celem otrzymania zaproszenia, przekazanie składki minimum 1.000,— zł na konto NBP Nr 182 — Oddział w Lublinie, oraz o powiadomienie wszystkich Kolegów.

ŻYCIE ŁODZI

✲ **WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W URZĘDACH STANU CYWILNEGO.** W ramach akcji oszczędnościowej w Zarządzie Miejskim — pracownicy 3 Urzędu Stanu Cywilnego przy Starostwach Grodzkich stanęli do zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy.

Jednocześnie wydane zostały okólniki, które nakazują niewzywanie interesantów do biur Zarządu Miejskiego, bez ważnego powodu, gdyż powoduje to zator w biurach i utrudnia pracę urzędników.

✲ **Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ.** W sobotę, dn. 14 bm., o godz. 16.30, przy ul. Ogrodowej 15 odbędzie się „Wieczór Świetlicowy" połączony z pogadankami na temat Czechosłowacji i występami artystycznymi.

Wstęp wolny.

✲ **„SZKICE WĘGLEM" NA SCENIE ŚWIETLICY Z. Z. K. W ŁODZI.** Zespół świetlicowy ZZK w Łodzi wystawia w dniach 11, 12 i 13 maja b.r. w lokalu własnym przy ul. Karolewskiej Nr 52 sztukę p.t. „Szkice węglem" — opracowaną na podstawie nowel Henryka Sienkiewicza.

Ponadto przewidziany jest w najbliższym czasie przyjazd zespołów świetlicowych ZZK z Częstochowy i z Ostrowia Wlk., które dadzą w Łodzi kilka przedstawień.

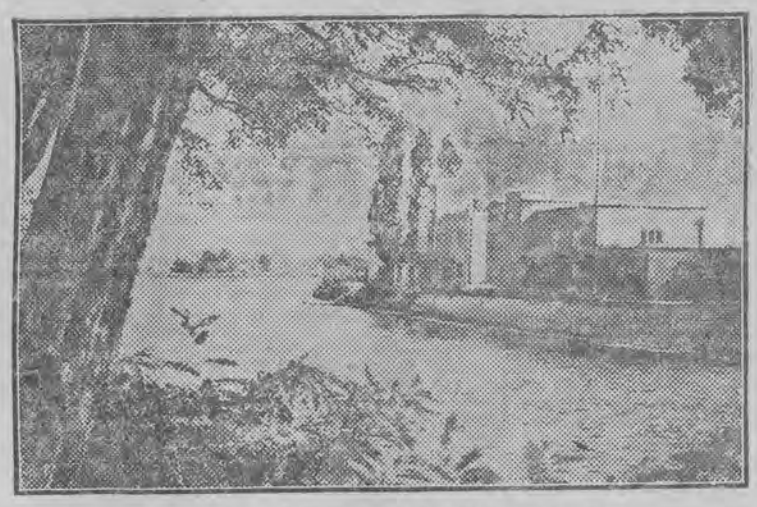

Przystań wioślarska na Prośnie w Kaliszu.

Z ukosa

Nawał pracy

Wielokrotnie spotykamy się z ludźmi przepracowanymi. Szczególnie w urzędach widzi się ludzi po prostu zawalonych robotą. Chcesz czasem odwiedzić jakiegoś znajomego w biurze, przychodzisz, a zanim jeszcze usiądziesz i zapalisz papierosa, on, łapiąc się za głowę, krzyczy: „Tyle spraw, tyle pracy! Ja nie wiem jak z tego wybrnąć! Interesantów całe tłumy!".

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego ci ludzie nie mają ani chwili spokoju? Sprobujmy zbadać przyczyny tego godnego pożałowania stanu.

P. Antoni Z. chciał wymienić prawo jazdy, ponieważ miało stracić wkrótce ważność. Tak każą przepisy. Zgłosił się więc do odpowiedniego pokoju w odpowiednim urzędzie, gdzie mu powiedziano, że

1. Powinien wykupić w kasie druczek i „takowy" wypełnić.

Gdy tego dokonał dowiedział się, że:

2. Powinien wykupić znaczków stemplowych za 110 zł. i nakleić je na ów druczek. Gdy już i to spełnił kazano mu:

3. Przynieść zaświadczenie zameldowania. Przy czym odcinki zameldowania, które miał przypadkowo przy sobie okazały się niewystarczające. Gdy żądane zaświadczenie przyniósł okazało się, że:

4. Ponieważ na starym, idącym do wymiany zaświadczeniu, był inny adres, trzeba wykupić formularz na zmianę miejsca zamieszkania i poświadczyć go naturalnie przez administrację domu. To wszystko jednak nie wystarczało, bo:

5. Należało kupić i nakleić znaczków stemplowych na 55 zł. Na zakończenie:

6. Posłano go do innego pokoju, gdzie w starym zaświadczeniu wpisano mu nowy adres. Po tym wszystkim podanie jest uważane za złożone. Za parę tygodni będzie odpowiedź.

Jak widzimy więc, pracownicy omawianego urzędu mają huk roboty. Samo kolejne informowanie jednego tylko interesanta, co, kiedy i gdzie ma zrobić i nalepić, zajmuje im lwią część dnia pracy.

A gdyby tak... od razu, za jednym zamachem powiedzieć petentowi jakich formalności się wymaga?

Pracy będzie znacznie mniej.

K. E.

RADIO

NIEDZIELA

12,04 Otwarcie Festiv.; Pierwszy Konc. Zesp. Ludowych i Chórów, w przerwie konc. Radiokronika i najciekawsze aud. przyszł. tygodnia. 14,00 „Majowe sprawy" — aud. słow. muz. dla dzieci. 14 20 „Niedziela na wsi". 15.00 „Okno w lesie" — słuchow. 16 00 Dziennik popołudniowy. 16,20 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 16,50 Rozmowa z listonoszem wiejskim. 17,00 Transm. Konc. rozryw. z Kiermaszu w Łazienkach. 18 00 Rep. z biegu kolarskiego Praga — Warszawa. 18,10 D. c. konc. z Kiermaszu w Łazienkach. 18,40 „Pan Tadeusz" — 12 odc. 19.00 I Konc. Kantatowy. 21 00 Dziennik wieczorny. 21,25 Międzypaństw. mecz piłk. Rumunia — Polska. 21,40 Muzyka tan., w wyk. Ork. PR pod dyr. J. Cajmera. 22,30 Wiad. ogólnop. sport. — 1) Gdańsk 2) Poznań, 3) Wrocław, 4) Katowice. 22,45 Wiad. sport. ogólnop. 22,47 Wiad. sport. ogólnop. z Warszawy. 22,50 Konc. życzeń. 23.00 Ostat. wiadom. 23,10 Wyścig kolarski Praga — Warszawa. 23 20 Bokserskie mistrz. Polski. 23,30 Muz. tan. pt. 23,50 Progr. na dzień nast. 24.00 Koncert życzeń. 1 00 Zakończ. aud. — Hymn.

Uroczystości majowe w Kaliszu

(Korespondencja własna)

W przeddzień Święta Pracy Kalisz przybrał odświętny wygląd.

Wszystkie gmachy przybrano efektownymi dekoracjami. W godzinach przedpołudniowych w szkołach podstawowych i średnich odbyły się akademie, w których wzięli udział przedstawiciele Komitetów Opiekuńczych z fabryk oraz Wojska Polskiego. Po południu w 24 zakładach pracy odbyły się akademie połączone z rozdawaniem premii, nagród i dyplomów uznania dla przodowników pracy i racjonalizatorów.

Wieczorem na Centralnej Akademii w Teatrze Miejskim wygłosił referat wicemin. Spraw Zagranicznych Leszczycki. Po krótkiej części artystycznej wypełnionej recytacjami odbyło się przedstawienie komedii radzieckiej „Tu mówi Tajmyr".

W dniu Święta Pracy 30-tysięczna rzesza uczestniczyła w wiecu publicznym Po wiecu ulicami miasta przemaszerował pochód. Na czele kroczyła młodzież wszystkich organizacji, za nią robotnicy fabryk kaliskich poprzedzani przez grupy przodowników pracy. W pochodzie wzięły udział liczne delegacje chłopskie z Ośrodków Maszynowych. Licznie się stawiły oddziały gminnych spółdzielni, przedstawiciele Zw. Zawodowych, pracownicy Samorządowi, bankowcy, skarbowcy, kolejarze, pocztowcy, drogowcy, transportowcy, artyści scen, długa kolumna samochodowa i chłopska banderia konna w regionalnych strojach zamknęły pochód. Po południu odbyły się zabawy ludowe.

W dniu 1 maja przeprowadzono zbiórkę na Centralny Dom Młodzieżowy która dała 187 tysięcy zł.

❁

W ramach czynu 1-Majowego PSS otworzyła pięć sklepów. Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza" uruchomiła swoją pierwszą księgarnię na terenie m. Kalisza.

❁

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w lokalu Zw. Zawodowego prac. Samorządowych uroczyście otwarto wystawę Książki i Prasy. Otwarcia dokonał wiceprezydent miasta **E. Stańczykiewicz.**

❁

2 bm. „Gazeta Kaliska" zorganizowała w Teatrze Miejskim wieczór literacki autorów robotniczych i chłopskich ziemi kaliskiej, połączony z konkursem. Zostały odczytane utwory **Stanisława Walaska, Kazimiery Marczakówny, Stanisława Witowskiego, Anny Braunowej, Bronisławy Dudczakowej i Eligiusza Walczaka.**

❁

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe Pow. Kaliskiego wykonały 100 proc. planu w ramach czynu 1-Majowego. Siew zbóż 100 proc., siew nawozów 100 proc., bronowanie 240 proc., oczyszczenie zbóż 448 proc., kultywacja 100 proc. Łącznie obsłużono 700 gospodarstw mało- i średniorolnych. Pracownicy fabr. maszyn i narzędzi rolniczych przy P.Z.G.S. wykonali ponad plan 11 ton lemieszu traktorowych wartości 1.540.000 zł.

❁

W ostatnich dniach zespół artystyczny Państw. Zakł. Pluszu i Aks do Ośrodka. Nr 6 odwiedził mieszkańców gminy Staw. Po występach zorganizowano wspólną zabawę. Następnego dnia Pluszownia przywiozła swoimi autami do Kalisza z gminy Staw ok. 100 osób. Grupa składała się z młodzieży średnio i małorolnych chłopów. Wycieczka zwiedziła wszystkie działy Pluszowni. Uczestnicy wycieczki zwiedzili cmentarz bohaterów radzieckich a następnie zostali zaproszeni do kina na film „Człowiek z karabinem".

❁

Brygada remontowa fabr. Maszyn rolniczych P.Z.G.S. oraz zespół świetlicowy z kaliskich zakładów Odzieżowych odwiedzili Jastrzębnik przywożąc ze sobą wyremontowany kompletnie jeden siewnik oraz nowe brony. Repertuar zespołu świetlicowego wzbudził duże zainteresowanie. Ekipa artystyczna przy P. Zakł. Przem. Dz. Nr 7 zorganizowała imprezę, w której wzięło udział około 500 osób. W Godzieszach i Brzezinach ekipa Bielarni przeprowadziła szereg remontów! Naprawiono gruntownie maszyny należące

A. N.

Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych

Ekspozytura Rejonowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 19

zatrudni natychmiast:

2 MASZYNISTKI
2 PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH w dziale sprawozdawczości.

Reflektujemy na siły wykwalifikowane.

Zgłoszenia osobiste wraz z dokumentami do sekcji personalnej w godz. od 10—12. (k 547)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34

Dziś o godz. 19.15
sztuka Stewarta
GWIAZDA STEVENSONA
Kasa czynna od 12. — Telefon 123-02.

LEKARZE

Dr MIRSKI specjalista chorób kobiecych. Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 78)

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8—10, 4—6, Piotrkowska 106. (k 380)

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego nr 6, 8—10, 4—6. Tel. 101-50. (k 28)

Dr DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych, seksualnych 3—5. Kopernika 6, tel. nr 186-00.

Dr CZERNIELEWSKI choroby skóry i weneryczne. Piotrkowska nr 88. (k 313)

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 3—5, Piotrkowska 53. (k 41)

Dr PROCHACKI, specjalista weneryczne, skórne 1—6, Legionów nr 17. (4946 p)

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław. Specjalność: korony, mostki, porcelanowe — Andrzeja 11. Telefon nr 154-12. (k 40)

UZDROWISKA

KRYNICA! Pensjonat „Ułan" centrum Zdroju tel. 49, czynny. Poleca pierwszorzędne utrzymanie, na życzenie kuchnia dietetyczna.

POSZUKIWANIE PRACY

RUTYNOWANA urzędniczka poszukuje posady. Oferty Dziennik Łódzki pod „13". (4960 p)

TAPICER pierwszorzędny fachowiec z powodu braku lokalu pracuje po domach. Tel. 192-86.

ZNAJĄCA wszystkie dziedziny pracy biurowej przyjmie posadę. Wykształcenie handlowe. Of. do Dz. Łódz. „Zaraz". (4971 p)

KUCHARKA siła fachowa znająca kuchnię jarską poszukuje pracy większych przedsiębiorstwach w Łodzi. Oferty pod sumienna Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96.

ZAOFIAROWANIE PRACY

CENTRALA Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego Łódź, Piotrkowska 105, zatrudni natychmiast wykwalifikowane maszynistki i urzędników ze znajomością artykułów elektrotechnicznych. (4782 p)

GŁÓWNY Urząd Miar Bytom, Dworcowa 25 poszukuje inżyniera mechanika lub magistra fizyki z praktyką laboratoryjną. W niedalekiej przyszłości przewidziane przeniesienie do Warszawy. (k 171)

GOSPOSIA potrzebna, referencje konieczne. Legionów 25 m. 11.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki na I kategorię. Świerczewskiego 55/6. (4962 p)

KSIĘGOWA potrzebna natychmiast do pończoszarni — Nawrot 32/3 tel. 127-09.

POTRZEBNA pomoc domowa. Nawrot 2 a m. 20. (k 558)

PRAKTYKANTKA sklepowa poszukiwana. Zgłoszenia Piotrkowska 20, Sklep Galanteryjny.

Wieczne pióra

SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych **ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 86** (wł.)

LEKARZ - dentysta ewentualnie absolwentka na zastępstwo lub współpraca potrzebna. — Oferty „Łódź" Dziennik Łódzki, Piotrkowska 96. (4956 p)

KSIĘGOWY z dobrą praktyką na przebitkę potrzebny zaraz. Zgłoszenia pisemne Centrala Mleczarska, Gdańska 134. (k 565)

POTRZEBNA pomocnica domowa z praniem do trzech starszych osób, świadectwa konieczne. Zgłoszenia apteka, Piotrkowska 25 kasjerka. (4939 p)

POTRZEBNA owerloczka, stebnowaczka na konfekcję dziecinną. Wschodnia 65—1. (4937 p)

GOSPOSIA uczciwa z umiejętnością dobrego gotowania potrzebna. Referencje pożądane. Sienkiewicza 53/5. Zgłoszenia: poniedziałek od 12. (4949 p)

POTRZEBNA niania do jednorocznego dziecka. Wiadomość Zamenhofa 2 m. 5. (4935 p)

POTRZEBNY dobry podręczny do krawca. Łódź Widzew, Widzewska 1. (4918 p)

POTRZEBNY pończosznik (czka) na ręczne maszyny. Łódź, Al. Kościuszki 89 m. 4. (4927 p)

POMOCNICA domowa potrzebna. Referencje. Narutowicza 54—3. Lekarz. (4944 p)

POMOCNICA domowa do 3 osób potrzebna. Warunki dobre. Piotrkowska 134/18. (4893 p)

POTRZEBNA starsza osoba do sześcioletniego dziecka na wyjazd. Piotrkowska 36 m. 12. (4933 p)

POTRZEBNY pomocnik cholewkarski — Legionów 32 m. 7.

MASZYNOPISANIA, księgowości (grupy początkowe, wyższe). Zapisy: Kursy Stowarzyszenia Stenografów. Kilińskiego 50. (4942 p)

LOKALE

ODSTĄPIĘ lokal (mały) Piotrkowska za zwrotem kosztów. Oferty „Kwiaciarnia". (4769 p)

JEDNEGO pokoju z kuchnią poszukuje pilnie, koszty remontu zwrócę oraz mały pokój oddam. Wiadomość tel. 203-63. (4703 p)

2 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu zamienię na jeden pokój. Oferty „Zamiana" Piotrkowska 55 „Prasa". (k 561)

ZAMIENIĘ samodzielne 2 pokoje kuchnia, wygody Piotrkowska na 3 pokoje, wygody. Dzwonić od 9—3 Tel. 126-73. (k 549)

ODSTĄPIĘ dwa pokoje kuchnia umeblowane, wygody. Wiadomość Pabianice „Czytelnik". (12 p)

POSZUKUJĘ 2 pokojów z kuchnią lub 1 pokoju z kuchnią za zwrotem kosztów remontu, Lipowa 14 m. 38, od 16 do 20. (4751 p)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 8.

FILMY stare i odpadki filmowe kupujemy **„Farbochemia"**, Łódź, Narutowicza 24 telef. 214-30. (k 392)

FOTOGRAFIE nagrobkowe. Termin wykonania 7 dni. „Fotoceramika", Warszawa, Sikorskiego 33. Informujemy listownie. (k 2)

ELEKTROTECHNICZNE artykuły przewody, sprzęt, grzejnictwo wy przedaż Girtler, Andrzeja 2, telefon 208-65. (k 47)

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Miszczak, Łódź, Sienkiewicza 63, sklep, Stalina 22, poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoły rozsuwane od 14.000 zł. Stoliki radiowe od 3.500. (k 283)

MEBLE — sprzedaż, zamówienia, zamiany — Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k 249)

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych. Piotrkowska 9.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz—sprzedasz — zamienisz — pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11 Listopada 3, pod zegarem.

MOTOCYKL „Indian" z koszem. Stan pierwszorzędny. Nowe gumy. Sprzedamy. Wiadomość 8—16 (dni powszednie) tel. 179-02.

PLAC kupię. Łódź 7 skrytka 2.

INTROLIGATORNIA kompletnie urządzona względnie maszyny do sprzedania. Zgłoszenia do Dziennika Łódzkiego, Piotrkowska 96 pod „Introligatornia". (4816 p)

ZEGARKI

GWARANTOWANE WYROBY ZŁOTE — SREBRNE
SPRZEDAŻ — KUPNO
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4.
(k 269)

FOTOGRAFICZNE aparaty wszelkiego rodzaju kupuję. Fototechnika, Łódź, Piotrkowska 81. (k 314)

SPRZEDAM wytwórnię pudełek tekturowych. Łódź, Zachodnia 68 m. 16. (4807 p)

SZWALNIĘ mechaniczną ze sklepem, przy Pl. Wolności sprzedamy, sub. Konfekcja. (4604 g)

SAMOCHÓD półciężarowy 1,5 t Hansa po remoncie tanio sprzedamy, Perliński, Próchnika 16, tel. 171-52. (k 556)

KUPIMY skrzynię biegów do motocykla B.M.W. 750 cm. Perliński, Próchnika 16, tel. 171-52. (k 555)

PIANINO stan bardzo dobry okazyjnie sprzedam. Wiadomość tel. 167-18. (k 563)

SPRZEDAM motocykl 100 DKW. Piotrkowska 257 m. 12. (k 552)

POPULARNY SKŁAD MEBLI
S. GABAŁA
PRÓCHNIKA 1 (Zawadzka).
Najtańsze źródło zakupu mebli. SYPIALNIE, stołowe, gabinety, meble biurowe, TAPCZANY, leniwce i pojedyńcze MEBLE.
(K. 343)

SPRZEDAM kompletną nowoczesną stylową sypialnię oraz biurko i szafę biblioteczną. Łódź — Stoki, ul. Górska 14 m. 5. godz. 18—20.

FOTEL dla chorego kupię. Wysokińska. Północna 65, telefon 153-66.

MASZYNĘ „Singera" damską gabinetową sprzedam. Wojska Polskiego 10, dozorca. (4952 p)

MOTOR 100 sprzedam. Al. 1 Maja 4 m. 18. (4845 p)

SPRZEDAM psa setera 8-miesięczny. Brzozowa 17 m. 11.

SPRZEDAM nowy tapczan. Pogonowskiego 25 m. 1 a. (4943 p)

SPRZEDAM niedrogo szafę trzydrzwiową białą lakierowaną. Piotrkowska 109—7. (4951 p)

DO sprzedania pokój stołowy. Wiadomość Tel. 172-38 od 4—6 godz.

SPRZEDAM trzy place zalesione w Sokolnikach. Wiadomość Sokolniki Zarząd Osiedla. (4856 g)

MEBLE różne sprzedam tanio. Tel. 168-61 rano i wieczorem. (4648 p)

LICZNIK do taksówki „Argo" z reduktorem sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 26, dozorca. (4917 p)

SILNIK samochodowy DKW nowy sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 26, tel. 155-34. (4918 p)

KUPIMY maszynę do mydła pilotezę. Wiadomość Dziennik Łódzki pod „Pilotеza". (4907 p)

SPRZEDAM maszynę „Singera" gabinetową, ul. Rybna 17—2.

SPRZEDAM samochód osobowy marki „Renault". 6 Sierpnia 29, dozorca. (4935 p)

MOTOCYKL BMW z przyczepką górnozaworowy 500 ccm sprzedam, Curie - Skłodowskiej 10, Farbiarnia. (4945 p)

SPRZEDAM samochód osobowy „Wanderer" kabriolet 4 dobry stan, nowa tapicerka, ameryk. ogumienie, Ozorkowska 13, Sikorski. (4969 p)

D.K.W. 200 i 100 sprzedam, wiadomość Wytwórnia Konfekcji „Sokół" Piotrkowska 79, tel. 116-19 godz. 10—12. (4966 p)

MOTOCYKL NSU 250 górny stan idealny sprzedam, Kilińskiego 50 m. 3 a. (4970 p)

FOTOAPARATY, cyrkle, sztopery, kompasy, mikroskopy, projektory kinowe kupuje J. Pujdak i S-ka. Łódź, Piotrkowska 83. (k 517)

PŁATFORMA lekka do sprzedania. Wiadomość Więckowskiego 103 m. 6. (4930 p)

SPRZEDAM maszynę do kręcenia lodów, wiad. Nowomiejska 11, Cukiernia. (4931 p)

STREPTOMYCYNA do sprzedania, tel. 168-19. (4860 g)

DO sprzedania nowy domek z placem przy Limanowskiego. Wiadomość 11 Listopada 20 m. 28.

RÓŻNE

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa, wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25.

ŻEŃSKIE kursy kroju, szycia, modelowania przyjmują zapisy na trzymiesięczny kurs kroju — modelowania. Zgierska 39a. (k 1898)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wieczнotrwałe. „Elchafilm", Warszawa, Marszałkowska 106. Informujemy listownie. (k 3)

LEKARZ samotny mający Roentgena, diatermię i inne poszukuje lekarza (ki) posiadającego lokal celem współpracy. Oferty „Lekarz" Piotrkowska 55 „Prasa".

DO owocarni przyjmę wspólnika lub inne propozycje. Kilińskiego 180 m. 4. (4721 p)

POTRZEBNA gotówka celem wyremontowania willi w ogrodzie. 3 minuty od tramwaju, 3 pokoje, kuchnia, wolne. Oferty — Dziennik Łódzki pod „Naprawa".

ZGINĄŁ pies wilk alzacki czarny. Proszę odprowadzić za nagrodą Lipowa 26 m. 8 tel. 142-04. (4846 g)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Łódź miasto, Juchnowicz Stanisław Nawrot 14. (k 557)

PRZYBŁĄKAŁA się suczka ostrowłosy foxterier z obrożą. Odebrać za zwrotem kosztów. Tel. 209-25.

Studium Administracji Gospodarczej

Państwowe Centralne Studium Administracji Gospodarczej w Katowicach obejmuje następujące działy: kontroli ekonomicznej, planowania ekonomicznego, rachunkowości i finansów oraz handlu zagranicznego.

Słuchaczami zwyczajnymi Studium mogą być pracownicy b. Min. Przemysłu i Handlu oraz instytucji podległych, delegowani przez kierowników właściwych jednostek. Słuchaczami **nadzwyczajnymi** mogą być osoby, które złożą oświadczenie o gotowości objęcia pracy w min. przemysłu i handlu oraz delegowani pracownicy urzędów i instytucji, podległych innym ministerstwom. Słuchacze Studium winni mieć jedną z następujących kwalifikacji:

a) ukończone wyższe studia ekonomiczne, handlowe, administracyjne, lub prawne,

b) ukończone Liceum Handlowe i co najmniej 3-letnią praktyką handlową,

c) ukończone studia techniczne, co najmniej licealne i 3-letnią praktykę zawodową,

d) ukończone 2 lata studiów Państw. Wyższej Szkoły Gospodarczej w Katowicach na wydziale przemysłowym lub handlowym.

Wyjątkowo słuchaczami mogą być inne osoby posiadające co najmniej wykształcenie licealne lub równorzędne.

Słuchacze delegowani na Studium otrzymują płatny urlop z dotychczasowego miejsca pracy oraz jednorazowy zwrot kosztów podróży z miejsca pracy do siedziby kursów i z powrotem. Nauka jest zasadniczo bezpłatna. Studium może pobierać opłaty manipulacyjne. Instytucje podległe innym ministerstwom, delegujące swych pracowników na naukę, pokrywają całkowicie koszty rzeczywiste.

Nowe władze SD w Łodzi

(zs) W końcu ub. m. odbyło się w lokalu Klubu Demokratycznego — (Piotrkowska 89) zebranie delegatów kół Stronnictwa Demokratycznego z terenu Łodzi, na którym dokonano m. in. wyboru Komitetu Miejskiego SD. Komitet Centralny reprezentował kierownik Wydz. Organizacyjnego — St. Gabryl. Referat polityczny wygłosił poseł mgr St. Zagórski.

W skład nowego Komitetu weszli: L. Bielski, B. Kowalski, L. Kulawczyk, E. Kurkowski, A. Mayer, W. Poszepczyński, wiceprezydent W. Sobol, M. Kaliński, Z. Zagórska, L. Marciniak, S. Szewczyk.

Spółdzielnia „WŁÓKNO"

wydaje przędzę na przerób dla pończoszników, którzy dotychczas przędzy nie otrzymali i dla tkaczy, posiadających krosna wąskie na 90 cm szer. Termin pobrania przędzy do dnia 11.5.49 r.
(k 560) **Zarząd.**

WARSZAWSKA CEROWNIA
Z. MIERZEJEWSKI
Piotrkowska 117. Tel. 168-77
CERUJE garderobę ODNAWIA KRAWATY. (K. 1133)

KREPONUJEMY

szybko przędzę jedwabną firma „Dywan" Bielsko, Pl. Kościelny 1, tel. 2205. (k 550)

TYGODNIOWA BIBLIOTEKA OBIEGOWA SPÓŁDZIELNI WYD. - OŚW.

„CZYTELNIK"

zatrudni od zaraz:

1) **pracownika na stanowisko kierownicze,**
2) **łączników dla wymiany książek oraz inkasa pieniędzy.**

Oferty z życiorysem przesyłać do Dyrekcji Delegatury „Czytelnika", Piotrkowska 96. (k 538)

INŻYNIER ELEKTRYK - ENERGETYK

z długoletnią praktyką w dużych zakładach, znajomością języków, mieni posadę w Łodzi.

Oferty: „Dzien. Łódzki" sub „Nadzór, inspekcje techniczne". (4920 p)

Zakłady Motoryzacyjne

ZATRUDNIĄ NATYCHMIAST:
księgowych
pracowników umysłowych
praktykantów biurowych
monterów samochodowych
tokarzy
elektryków samochodowych
blacharzy
pracowników fizycznych nie wykwalifikowanych.

Zgłoszenia z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, Składowa 41/43. (4855 g)

Wydawca:
spółdz. Ośw. - Wyd. „Czytelnik"
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 208-95 i 209-02.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

POSTRACH LUIZJANY 1)

Statek francuski „Maria Luiza" wpłynął do portu Nowego Orleanu w Stanach Zjednoczonych dnia 8 czerwca 1860 roku. Na pokładzie wśród kilku setek pasażerów znajdował się mć Agapit Krupka, w którego planach leżało odbycie podróży dookoła świata.

Gdy po formalnościach celnych znalazł się na stałym lądzie, ujrzał grupę Murzynów w łachmanach. Nieszczęśliwców tych wywiedli z innego statku jacyś brodaci mężczyźni i pędzili ulicami wśród przekleństw i ordynarnych okrzyków.

— Dokąd prowadzą tych ludzi i czego od nich chcą? — spytał Agapit kogoś z gawiedzi.

— Jakich ludzi? Ach, pan ma na myśli Murzynów! Idź pan na rynek, to się pan sam przekona — brzmiała nieco urągliwa odpowiedź. Agapit usłuchał rady.

Na rynku aż ciemno było od tłumu gapów. Jakiś wysoki, krzepki drab wlazł na podwyższenie i począł walić drągiem w kawał żelaznej szyny. Wrzeszczał przy tym jak opętany:

— Chodźcie tu, ludzie, jeżeli chcecie zrobić dobry interes!

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 2

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 8 maja 1949 r. Nr 19 (91)

Święto 1 Maja obchodzone było w całym kraju bardzo uroczyście. Na zdjęciu pochód w Warszawie. Na czele idą: przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut, sekretarz KC PZPR premier Cyrankiewicz, wicepremier Zawadzki, wicemarszałek Zambrowski oraz wicemarszałek Szwalbe, marszałek Żymierski i minister Świątkowski.

Młodzież manifestuje na ulicach stolicy.

(Foto Kowalczyk)

W dniu 28 kwietnia nastąpiło częściowe zaćmienie słońca. Było ono widoczne na dużym obszarze globu: wzdłuż północnych brzegów Azji, w okolicach Arktyki, na północnych krańcach Ameryki płn., w Grenlandii, w całej Europie (z wyjątkiem części południ.-wsch.), w półn. zach. części Afryki i półn. wsch. części Oceanu Atlantyckiego. Zdjęcie u góry: moment największego zasłonięcia słońca przez cień księżyca. Zdjęcie u dołu: członkowie Klubu Miłośników Astronomii przy Łódzkiej YMCA przygotowują się do obserwacji zaćmienia; od lewej: pp. Kowalczyk, Czekański, Kozanowski, Jegier, Niemirski. Przy lunecie p. Mokrycka.

Święto Pracy jest równocześnie Świętem Pokoju, którego żądają wszystkie narody na kuli ziemskiej.

Harcerze dźwigają model zradiofonizowanej chaty wiejskiej.

W Łodzi ogólną wesołość wywoływały dwa osiołki niosące plakat z napisem: „My chcemy wojny".

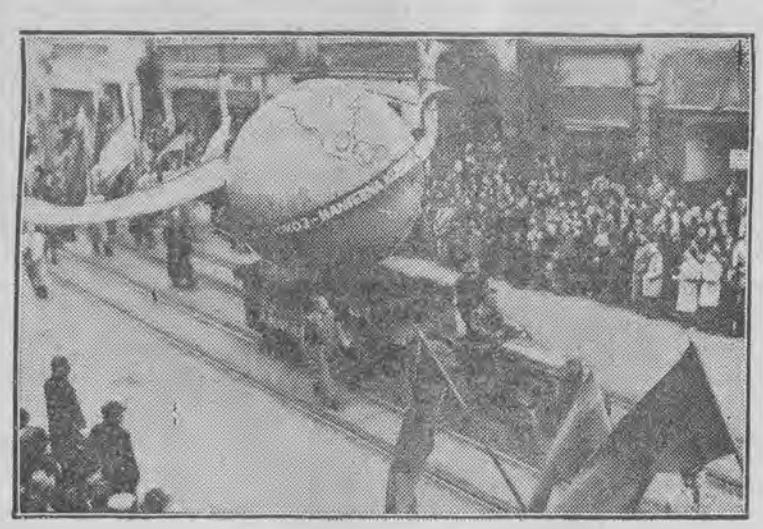

Fragment pochodu w Łodzi

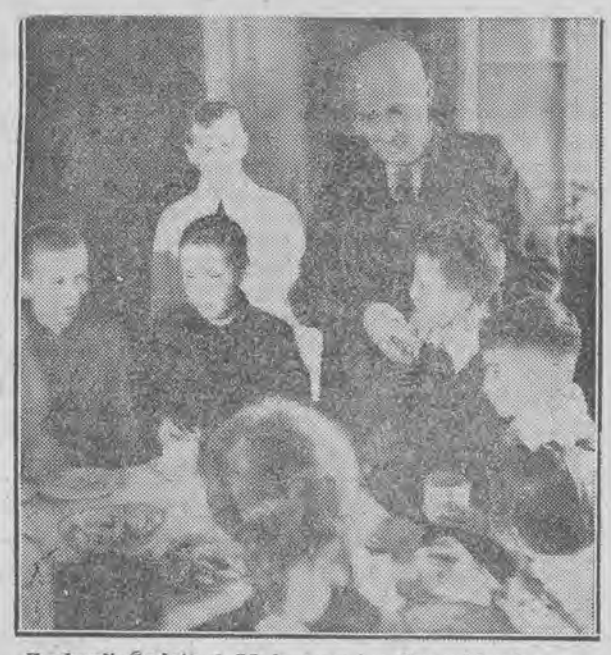

Z okazji Święta 1 Maja premier Cyrankiewicz gościł w Prezydium Rady Ministrów najmłodszych mieszkańców Warszawy. Na zdjęciu premier Cyrankiewicz zachęca swoich gości do jedzenia przygotowanych dla nich przysmaków.

Kukła Pandit Nehru, trafiła już do paryskiego gabinetu figur woskowych. Symbolizuje ona doskonale tego pana, będącego rzeczywiście kuklą w rękach Anglo - Amerykanów.

Staraniem KCZZ otwarta została w Warszawie Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Amatorów Plastyków. Na zdjęciu: wicemarszałek Sejmu Kowalski (trzeci od lewej) zwiedza Wystawę w towarzystwie min. Dybowskiego (drugi z lewej).

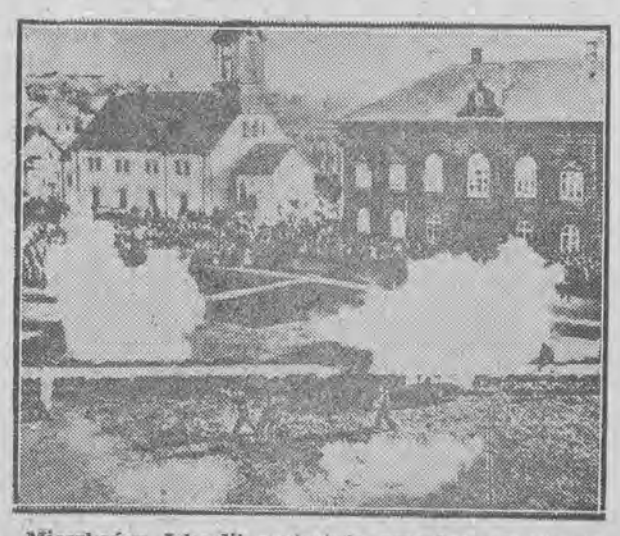

Mieszkańcy Islandii protestują przeciwko Paktowi Atlantyckiemu. Policja rozpędza gazami łzawiącymi obywateli demonstrujących przed gmachem parlamentu w Reykjavik.

O CZYM WARTO WIEDZIEĆ

TYDZIEŃ OŚWIATY, KSIĄŻKI i PRASY

Ludzie tworzą kulturę

„Upowszechnienie i uspołecznienie wartości kulturalnych we wszystkich jej różnorodnych dziedzinach — oto zadanie, które wkładą na barki obecnego pokolenia twórców i na barki całego narodu nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej"
(B. Bierut)

Protektorat nad świętem oświaty objął prezydent Bierut oraz czołowe osobistości naszego kraju, co jest dowodem, że szerzenie oświaty i kultury wysunięte zostało jako jedno z przodujących zadań naszego Państwa.

Mamy do odrobienia wielkie zaniedbania kulturalne ciążące na naszym narodzie. Zaniedbania te mają źródło w przeszłości naszego kraju, w którym ciemne siły wstecznictwa zbyt długo brały górę. Albowiem postęp i oświata to dwa nierozłączne pojęcia. Ilekroć w historii naszej reakcja brała górę, upadała oświata. Natomiast siły postępowe w naszych dziejach sprzymierzały się zawsze z dążeniem do szerzenia oświaty. Tę u schyłku XVIII wieku myśl postępową reprezentowali twórcy Komisji Edukacji Narodowej. Upatrywali oni w podniesieniu oświaty i kultury narodu, gwarancję zagrożonego bytu narodowego.

Wysoko cenimy tradycje Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego w Europie Ministerstwa Oświaty. Ale dążenia jej twórców zwalczane były przez szlachtę targowicką, która przy pomocy obcych bagnetów zaprzepaściła dorobek Komisji pomagając w przeprowadzeniu rozbiorów.

Rządy szlachty a później burżuazji wydziedziczyły z kultury i oświaty ogromną większość narodu. Ten stan rzeczy utrzymał się po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. W zacofanej ustrojowo Polsce przedwrześniowej milion dzieci chłopskich i robotniczych w wieku szkolnym znajdowało się poza szkołą, a niski poziom wielu szkół powszechnych powodował zastraszający odsetek powrotnego analfabetyzmu. Sanacyjny system szkolny utrudniał dostęp do szkół średnich i wyższych dla niezamożnej młodzieży wiejskiej i robotniczej, nie dopuszczał szerokich mas ludowych do dóbr kulturalnych.

To zacofanie kultury i oświaty zwielokrotniła wojna i okupacja hitlerowska. Z ręki faszystowskich zbrodniarzy zginęły dziesiątki tysięcy nauczycieli, tysiące profesorów, zniszczono tysiące budynków szkolnych i 75 proc. książek w kraju.

Takie dziedzictwo zastał Rząd Ludowy Odrodzonego Państwa Polskiego, gdy przystąpił do gigantycznego zadania odbudowy zniszczonego kraju.

Głębokie przeobrażenia społeczne i gospodarcze, reforma rolna i uspołecznienie przemysłu wyzwalają nowe siły w naszym narodzie. Wzrasta świadomość najszerszych mas, a z nią pęd do oświaty. Rząd Polski Ludowej podejmuje zdecydowaną walkę z zacofaniem i ciemnotą.

I mimo straszliwego zniszczenia kraju, mimo olbrzymich trudności, jakie trzeba było pokonywać, osiągnięto niewspółmiernie większe wyniki w szkolnictwie w stosunku do okresu sprzed 39 r. Tak więc stanęło na poziomie szkolnictwo podstawowe, średnie, wyższe, najbardziej zaś zawodowe, którego imponujący wzrost daje setkom tysięcy młodzieży, dorosłych — możliwości szybkiego awansu społecznego. Liczba szkół dla dorosłych, uniwersytetów ludowych, świetlic oraz ilość uczęszczających do tych instytucji osób stale wzrasta.

Rozwojowi szkolnictwa towarzyszy wzrost czytelnictwa, a wraz z tym nakładów książek i prasy.

Wielką zdobyczą Demokracji Ludowej jest ustawa o zakładaniu bibliotek powiatowych i gminnych. Ostatnio powstało na terenie kraju kilka tysięcy bibliotek, w tym lwia część gminnych i wiejskich.

Ustawa sejmowa o likwidacji analfabetyzmu stawia tę sprawę po raz pierwszy w historii Polski jako zagadnienie państwowe.

Do poparcia i pomocy w walce z analfabetyzmem wzywa się całe społeczeństwo. Dopiero Demokracja Ludowa wciąga cały naród, wszystkie jego warstwy do narodowego dorobku kulturalnego. Teraz dopiero realizowany być może najszerzej pojęty patriotyzm. Głęboką wymowę ma fakt, że właśnie dziś Ustawa Sejmowa o wydaniu dzieł A. Mickiewicza spełnia pragnienie wieszcza, który marzył o tym, aby jego książki dostały się pod strzechę.

Tylko w warunkach Polski Ludowej marzenie to może być spełnione.

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" jest tygodniem mobilizującym najszersze masy naszego społeczeństwa do walki o upowszechnienie i podniesienie kultury i oświaty.

Siły reakcji i wstecznictwa, od których władzy wyzwoliliśmy nasz kraj, marzą o nowej wojnie. Ich knowaniom Polska Ludowa w okresie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" przeciwstawia swój dorobek kulturalny, swoje osiągnięcia w dziedzinie odbudowy, oświaty i kultury, swoje dążenia do pokoju i socjalizmu. Przeciwstawia walkę z ciemnotą, zacofaniem i wstecznictwem.

B. Pl.

Spała — ośrodek nowej, twórczej myśli

Znieruchomiały w brązie żubr na tle niebotycznych drzew przypomina nam dawny charakter Spały, która była rezydencją myśliwską.

Jeszcze dziś z głębi puszczy dochodzą echa rykowiska jeleni, słyszane jednak coraz rzadziej. Gdy oglądamy piękną kolekcję rogów jelenich z monogramami cara Aleksandra III, cara Mikołaja II, cesarza Wilhelma i innych ówczesnych możnowładców, dochodzą nas także z głębi dziejów echa przeszłości historycznej Spały.

TU JEST POKÓJ NIEWIEŚCI...

Bohaterka powieści „Księżna Łowicka" — Joanna Grodzieńska w pierwszej połowie wieku XIX była właścicielką obszarów spalskich a także i całego ówczesnego Księstwa Łowickiego. Miłość, czy też inne pobudki, którymi kierowała się Joanna, zaprowadziły ją do pałacu belwederskiego, gdzie zamieszkała jako żona wielkiego księcia Konstantego. Tu podczas powstania listopadowego w roku 1831, gdy powstańcy wdarli się do pałacu Grodzieńska posługując się prawem nietykalności swego pokoju (oświadczając, że jest to pokój niewieści), przechowała ks. Konstantego, który dzięki temu nie wpadł w ręce powstańców. Po powstaniu Joanna Grodzieńska, usiłując rehabilitować swoje zdradliwe postępowanie wobec narodu polskiego, dobra spalskie z Księstwa Łowickiego zapisuje w testamencie przyszłemu królowi polskiemu. Testament nie został zrealizowany jak sobie tego życzyła Grodzieńska. Car rosyjski, który mianował się królem polskim, wykorzystuje zawarte w testamencie uprawnienia i obszary spalskie przejmuje na własność.

TAJEMNICA SCHRONU

Barbarzyński najazd hitlerowskich hord na Polskę zmienia charakter Spały. Piękna miejscowość, położona malowniczo nad rzeką Pilicą, zamienia się w bazę wojenną, gdzie miały się zdecydować losy przyszłej Europy Wschodniej. Już na początku roku 1940 z rozkazu Hitlera Spała zostaje zamieniona na obóz wojenny i równocześnie przystąpiono do budowy gigantycznych rozmiarów z betonu i żelaza schronu. Na przestrzeni długości 700 metrów powstaje w tempie rekordowym potężna budowla około 15 metrów wysokości i 12 metrów szerokości. Dla zachowania tajemnicy charakteru budowli, do której może wjechać pociąg, zatrudnieni przy niej robotnicy, przeważnie jeńcy radzieccy, zostają wymordowani. Obok schronu pobudowano obiekt, skąd przy pomocy zainstalowanych maszyn tłoczono do schronu świeże powietrze. Schron posiada wewnątrz kilka kondygnacyj, gdzie rezydował Hitler i gdzie odbyły się narady z udziałem Mussoliniego w sprawie stworzenia „narodowo-socjalistycznej Europy". Cofające się na zachód wojska niemieckie zatopiły dolne kondygnacje schronu. Usiłowano wypompować wodę i zbadać tajemnicę schronu. Usiłowania okazały się bezskuteczne, gdyż wody nie ubywało. Istnieje przypuszczenie, że podziemne części schronu są połączone z pobliską rzeką Pilicą, z której automatycznie przedostaje się do schronu woda.

OGNISKO NOWEJ KULTURY

Na tle minionej przeszłości historycznej Spały już wyraźnie skrystalizowała się rola jej teraźniejszości. Spała, zachowując atrakcyjny charakter pod względem turystyczno-krajoznawczym, stała się ośrodkiem nowej twórczej myśli. Mieszczą się tu Państwowe Zakłady Szkolenia Społeczno-Gospodarczego oraz ośrodek wypoczynkowy Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Tu z całej Polski zjeżdżają pracownicy, aby w nowych zmienionych warunkach społeczno-gospodarczych zdobywać bądź pogłębiać swoje wiadomości. Tu się tworzy awangarda klasy pracującej, która ma ruszyć na front walki o nową kulturę i nieść ją masom robotniczo-chłopskim, łącznie z dalszymi przemianami w życiu społeczno-gospodarczym Państwa.

W kilku obiektach przebywają przodownicy pracy kulturalnej Zw. Młodzieży Polskiej. Odbywa się tu kurs dla pracowników kulturalnych Funduszu Wczasów Pracowniczych. Co pewien czas przybywają do Spały na kurs pracownicy innych instytucji.

Znajdujemy się na sali wykładowej, gdzie odbywa się prelekcja delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki. Analizując dotychczasowe błędy w pracy kulturalno-oświatowej, prelegent zwraca uwagę na trzy zasadnicze kierunki, jakie będą obowiązywać w tej pracy.

W kolejności zadań na pierwszym miejscu występuje sprawa upowszechnienia czytelnictwa, drogą organizacji sieci bibliotek zarówno stałych jak i ruchomych, przy odpowiednio dobranym księgozbiorze.

Drugi kierunek — uczelniany, obejmuje zagadnienie szkolenia kadr oświatowych w instytucjach oświaty dla dorosłych, na kursach, w szkołach średnich, wyższych i t. p.

Z dalszych wywodów prelegenta dowiadujemy się, że musimy przewartościować w oparciu o naukową metodę dialektycznego myślenia nasze podstawowe pojęcia ideologiczne, naukowe, estetyczne, moralne itp. biorąc za podstawę zasady marksizmu-leninizmu.

Klasa robotniczo-chłopska musi stać się w pełnym tego słowa znaczeniu twórcą nowej kultury. Musimy dać masom pracującym ich własne książki, ich pieśń, ich sztukę, będące wyrazem nowej kształtującej się rzeczywistości.

Wreszcie musi nastąpić koordynacja prac kulturalno-oświatowych w oparciu o najwyższy czynnik władzy państwowej jakim jest Główna Komisja Kultury i Oświaty. **(mak).**

Czy wiecie że...

MAGNEZ, metal bardzo lekko (blisko o 1/3 lżejszy od aluminium) znany był dotychczas ogółowi przede wszystkim jako „magnezja", która, spalając się, wydaje oślepiające białe światło. Z tego względu taśmy z magnezu b. łatwo palne używa się przy zdjęciach nocnych.

Obecnie magnez awansował do roli materiału konstrukcyjnego przy budowie samolotów. Okazało się, że magnez jest łatwopalny tylko w pewnych okolicznościach, wtedy mianowicie, gdy ma postać cienkiej taśmy. Ciepło dostarczone przez płomień zapałki nie rozchodzi się wówczas w metalu dość szybko, metal topi się, a następnie zapala (utlenia). Gdy magnez jest w dużych płytach, wykazuje odporność na ogień większą nawet niż aluminium.

Do konstrukcji samolotów zastosowano początkowo stop, zawierający 90 proc. magnezu, 6 proc. aluminium, 3 proc. cynku i 0,5 proc. manganu. Ostatnio „sensacją dnia" stał się stop magnezu z pewną ilością cyrkonu. Tlenek cyrkonu odznacza się nad zwyczajną twardością i dotychczas używany był głównie do wyrobu sztucznej biżuterii.

Samolot turystyczny (jednopłatowiec, 4-miejscowy), wykonany ze stopu magnezowo-cyrkonowego przez konstruktora Heenana ważył (bez silnika) tylko 337 kilogramów.

*

LUDNOŚĆ WĘGIER — według danych z 31 grudnia 1948 r. wynosi **9.201.158 osób.** Z tej liczby — 1.058.288 osób mieszka w stolicy kraju — Budapeszcie.

Wynalazki i odkrycia

Maszyna do „przerywania" buraków

Dwaj małorolni chłopi z gminy Domanice w pow. Świdnica (Dolny Śląsk) Skupień i Garbacz, skonstruowali prototyp maszyny do „przerywania" buraków cukrowych. W maszynie tej 2 noże, poruszane automatycznie przez koła napędowe, przecinają dwa rzędy wschodzących buraków. Dotychczas przerywanie rzędów wschodzących roślin i wyrywanie chwastów między rzędami odbywało się ręcznie.

Po przeprowadzeniu wstępnych prób, wynalazcy zademonstrowali wynalazek dyrekcji cukrowni „Świdnica", która zaakceptowała go i przystąpiła do konstrukcji wzorcowej maszyny; wprowadzono przy tym dalsze ulepszenia, mianowicie system noży przecinać będzie nie dwa, lecz cztery rzędy buraków, podcinając równocześnie chwasty, wyrastające między rzędami buraków.

Cała maszyna, obliczana na napęd konny, ważyć będzie około 100 kg.

Postacie leków przyrządzanych z surowców roślinnych

Postać leku może mieć wybitny nieraz wpływ na jego działanie.

Bardziej złożone postacie leku przygotowują aptekarze, ale niektóre prostsze, zwłaszcza z ziół lub świeżych roślin, musimy przyrządzać sami. Taką **najprostszą postacią**, którą zazwyczaj musimy przyrządzać sami są: **napary i odwary** z ziół oraz świeżo wyciśnięte soki z roślin.

Napar (Infusum) przyrządza się tak jak herbatę, zalewając odpowiednią porcję ziół wrzątkiem i zostawiając na parze w ciągu 15 minut. Następnie płyn się cedzi przez gęste sitko i wypija od razu lub kieliszkami w ciągu najbliższych kilku godzin. Napary przyrządza się z surowców aromatycznych, których nie można gotować, aby nie ulotniły się z nich olejki, a więc z rumianku, mięty, szałwii, tymianku, waleriany, piołunu itp. Naparów nie należy przyrządzać na zapas na kilka dni, albowiem w lecie łatwo zakisają, a w ogóle przy dłuższym staniu mętnieją i tracą smak.

Zimne wyciągi (Infusa frigide parata). Niektóre rośliny zawierają składniki bardzo wrażliwe na wysoką temperaturę. Takie zioła zalewamy zimną (lub zaledwie letnią) przegotowaną wodą i pozostawiamy na kilka godzin do wytrawienia się.

Prof. dr. Jan Muszyński
Dziekan Wydz. Farmaceutycznego U. Ł.

14)

Wskazówki, jak się odżywiać

aby zachować zdrowie

Do takich ziół należą: jemioła, krwawnik, pieprz wodny, tasznik (tobołki pastusze).

Odwary (Decoctum) — przyrządza się z surowców twardych, których składniki są odporne na wysoką temperaturę. Starannie rozdrobniony surowiec zalewa się potrzebną ilością zimnej lub gorącej wody, stawia na ogniu i gotuje w ciągu 10 — 30 minut, uzupełniając wygotowaną wodę. Odwar odcedza się na gorąco przez sitko lub watę. Przy oziębieniu odwary częstokroć mętnieją lub wydzielają osad. Dlatego najlepiej wypijać je od razu po przyrządzeniu, a w każdym razie nie robić na zapas.

Okład (Cataplasma) — odgrywa rolę środka ogrzewającego, a nawet przegrzewającego (diatermicznego) lub odmiękczającego i kojącego. Okłady przegrzewające i odmiękczające robi się z leków śluzowych, jak np. siemienia lnianego, korzenia żywokostu, liści prawoślazu, nasion kozieradki, a nawet z kaszy owsianej, otrąb pszennych lub rozgotowanych i utartych kartofli; niezmiernie cennym lekiem domowym na wrzodzianki i ropnie jest miazga z upieczonej lub rozgotowanej cebuli. Miazga na okłady odmiękczające musi być gęsta, aby się nie wylewała ze szmatki, w której się ją umieszcza, aby położyć na bolące miejsce. Z wierzchu należy położyć ceratkę lub papier pergaminowy i owinąć okład zwykłą (nie hydroskopijną) watą lub flanelą, aby utrzymać ciepło.

Kompresy kojące z ziół aromatycznych (macierzanki, szałwii, rumianku nostrzyka, mięty) robi się w sposób następujący: 1 — 2 garście ziela zalewa się podwójną na wagę ilością wrzątku, miesza się dokładnie, zawija w szmatkę, kładzie na wyznaczone miejsce, pokrywa ceratką i starannie obwiązuje.

Świeże soki roślinne. (Succi recentes plantarum). — Jest to postać leku niezmiernie cenna, gdy do codziennej diety chorego pragniemy wprowadzić w większej ilości świeże jarzyny, owoce lub delikietetyczne.

Jak już powiedziano wyżej, **chcąc uniknąć różnych zaburzeń przemiany materii, powinniśmy na każde 10 gramów mięsa, ryby lub jajek zjadać przynajmniej 300 gramów świeżych, soczystych pokarmów roślinnych.** Ale trudno jest skłonić człowieka nie lubiącego jarzyn do spożywania po kilkaset gramów dziennie sałaty, rzodkwi, mniszka lub marchwi. Ludzie starsi o słabym uzębieniu niechętnie jedzą nawet ogórki, jabłka lub gruszki, albowiem trzeba je gryźć i miażdżyć w zębach. Ten sam efekt łatwo jednak osiągnąć, **wypijając codziennie 2 — 3 szklaneczki świeżo wyciśniętego soku z tych roślin.** Czasem przy takich kuracjach zaleca się rośliny specjalne, jak np. mniszek — przy chorobach wątroby, łopian — przy dokuczliwych egzemach i wysypkach skórnych, krwawnik — przy wrzodzie żołądka lub dwunastnicy, biedrzeniec — przy katarach dróg oddechowych.

Przy ogólnych kuracjach dietetycznych stosujemy przeważnie polite jarzyny i owoce, łatwe do nabycia na rynku warzywnym.

Starannie obmyte od piasku i ziemi jarzyny w ilości jakichś 200 g miażdży się w maszynce do mięsa (korzenie można utrzeć na tarce, najlepiej aluminiowej), miazgę zawija się w szmatkę i wyciska z niej sok. Zależnie od rodzaju i soczystości możemy z 200 g surowca, otrzymać 80 do 100 g soku. Sok taki należy wypijać od razu po wyciśnięciu, albowiem przy dłuższym staniu ciemnieje i daje straty. Jeśli czysty sok jest zbyt ostry lub gorzki (np. sok z czarnej rzodkwi), to można go rozcieńczyć podwójną lub potrójną ilością wody.

Nieprzyjemny zapach niektórych soków można zniweczyć przez dodanie kilku kropel nalewki miętowej lub esencji cytrynowej.

Takich świeżych soków roślinnych nie można zastąpić sokami zagęszczonymi przez wyparowanie, albowiem wysoka temperatura niszczy fermenty, witaminę C i K oraz swoiste związki koloidowe znajdujące się w żywej komórce roślinnej.

Leczenie świeżymi sokami roślinnymi stosujemy w marcu, kwietniu po zimowym głodzie witaminowym. Kto jada mało jarzyn, powinien w ciągu całego roku pamiętać o tym dodatku dietetycznym. Podobne własności posiada sok z kwaszonej kapusty lub ogórków.

Polskie wydanie „Manifestu Komunistycznego"

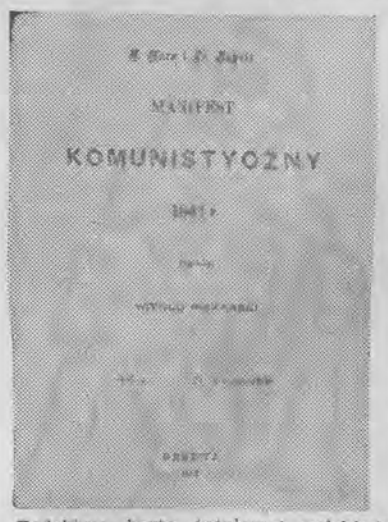

Podobizna karty tytułowej polskiego wydania „Manifestu komunistycznego" z 1883 r. (w Genewie).
„Rok 1847" (pod tytułem) oznacza tutaj czas powstania Manifestu.

Polskie wydania „Manifestu komunistycznego" są pouczającą ilustracją do dziejów ruchu robotniczego w Polsce. Każde z tych wydań posiada własną, odrębną wymowę, charakteryzującą poszczególne etapy tego ruchu.

Po raz pierwszy „Manifest komunistyczny" ukazał się w języku niemieckim w roku 1848, na parę tygodni przed wybuchem rewolucji lutowej w Paryżu, a po polsku w Londynie, wkrótce po pierwszym wydaniu niemieckim — jak podają Marks i Engels w swej przedmowie do niemieckiego wydania Manifestu z 1872 roku.

Dotychczas nie udało się odszukać egzemplarza tego wydania. Nie wiemy też, kto był tłumaczem. Nie trudno jednak wskazać na przypuszczalne ośrodki, z których wyszła inicjatywa polskiego wydania „Manifestu komunistycznego".

Lata 1847 i 1848 — to w historii polskiego ruchu rewolucyjnego okres żywej działalności emigracyjnych ośrodków postępowych, z których przede wszystkim organizacja chłopów-żołnierzy w Portsmouth, tzw. „Gromada Grudziąż" i grupy zbliżone do Lelewela były bliskie tych kręgów myśli postępowej, w których działali twórcy „Manifestu".

Drugie wydanie „Manifestu" w języku polskim wyszło 45 lat później w r. 1883 w Genewie spod pióra Witolda Piekarskiego. W Genewie grupowała się w tym czasie młodzież, z której wyszli przywódcy Wielkiego Proletariatu. Drugie więc wydanie Manifestu było wyrazem potrzeb tych tendencji rewolucyjnych, które znajdowały swe formy działania w organizacjach robotniczych.

Trzecie wydanie ukazało się w roku 1892. Okres, jaki upłynął między nim a wydaniem poprzednim, był niezwykle ważny w ruchu robotniczym, zainicjowanym przez Wielki Proletariat; przypada na ten czas działalność II Proletariatu, Związku Robotników Polskich, wreszcie utworzenie PPS. W przedmowie do tego wydania znajdujemy słowa Engelsa, które obok trafnego ujęcia znaczenia „Manifestu", stanowi też komentarz do sytuacji ruchu robotniczego w Polsce:

„...Manifest w ostatnich czasach stał się do pewnego stopnia sprawdzianem rozwoju wielkiego przemysłu na kontynencie europejskim. W miarę tego, jak w danym kraju wzrasta wielki przemysł — wśród robotników tego kraju wzmaga się pragnienie wyjaśnienia sobie swego stanowiska jako klasy robotniczej w stosunku do klas posiadających, szerzy się wśród nich ruch socjalistyczny i rośnie popyt na „Manifest".

Z potrzeb potężniejącego ruchu robotniczego wyłoniła się konieczność dalszych edycji „Manifestu". Ukazują się pierwsze jego „legalne" wydania, mianowicie w Galicji w 1903 i 1908 roku. Obydwa te wydania ukazały się w formie interpelacji posła dra Ellenbogena i towarzyszy, wniesionej do prezesa rady ministrów 12 marca 1903 r. w Izbie Poselskiej w odpowiedzi na konfiskatę egzemplarzy „Manifestu" dokonaną przez władze austriackie.

Poseł Ellenbogen w swej interpelacji przytoczył pełny tekst „Manifestu".

Wydania te były legalne w tym sensie, że rozchodziły się jako interpelacje poselskie, nie zaś jako wydania księgarskie.

Rewolucyjna działalność Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, która przejęła na siebie dziedzictwo Wielkiego Proletariatu i konsekwentnie przewodziła klasie robotniczej w jej walce klasowej, znalazła też swój wyraz w dziedzinie wydawniczej. SDKPiL przygotowała dalsze edycje „Manifestu". W 1905 r. ukazuje się „Manifest" w Warszawie, nakładem „Biblioteki Narodowej" i w tłumaczeniu wybitnego działacza SDKPiL — A. Warskiego pt. „Burżuazja, proletariat i komunizm". Następne wydanie nakładem „Biblioteki Ludowej' — też w Warszawie — ukazuje się w roku 1907. Dwa te wydania są pierwszymi wydaniami legalnymi.

Przez następne dziesięć lat nie spotykamy nowych edycji „Manifestu". Dopiero w roku 1917 ukazuje się on w Petersburgu jako wydawnictwo polskiego Klubu Robotniczego.

W okresie dwudziestoletnim Drugiej Niepodległości „Manifest" nie ukazał się w Polsce ani razu. Co więcej, był on w tym czasie uważany przez władze sanacyjne za „lekturę wywrotową" i rozpowszechnianie go kwalifikowało do więzienia. I znów więc losy „Manifestu" są ilustracją położenia ruchu robotniczego w Polsce, jego dławienia przez sanację.

Wszystkie trzy wydania „Manifestu", jakie w tym czasie (1920, 1933 i 1939 r.) ukazały się w języku polskim, zostały wydane w ZSRR.

Dopiero w r. 1945 „Manifest" mógł być wydanym w Polsce. Od tego czasu ukazały się cztery wydania „Manifestu", z których jedno jubileuszowe z 1948 r. (Stulecie „Manifestu komunistycznego") stanowi piękną pozycję bibliofilską.

Z. S.

Synek, poruszany sznurkiem
też sprawia kłopoty

Spejbl i Hurwinek podbijają świat. Bez przesady. Te dwie figurki o 65 cm wysokości zdołały już w swych podróżach, niosących uśmiech pogody i radości, odwiedzić Paryż, Wiedeń, Liége i Londyn, zyskując wszędzie sympatię i uznanie.

Ojczyzną ich jest Czechosłowacja. Ojcem — prof. Józef Skupa. Artysta Narodowy, człowiek, o którego dziele genialny Obrazcow wyraził się ostatnio w słowach, zawierających najwyższe uznanie.

Spejbl i Hurwinek — to para głównych bohaterów czechosłowackiego Teatru Marionetek pod dyrekcją prof. Józefa Skupy. Aby uzmysłowić lepiej wzajemny stosunek tych dwu postaci, można się powołać na — znacznie mniej doskonałe — przykłady znane w Polsce, na tragicznie zmarłego (niestety) Dudusia z karykatur A. M. Swinarskiego, lub na parę, która dziś od czasu do czasu wywołuje uśmiech na naszych twarzach, na ojca i syna z rysunków Gwidona Miklaszewskiego. Papa Spejbl ma moc kłopotów i zmartwień ze swym synkiem Hurwinkiem. Roztropniaczek Hurwinek potrafi jeździć na hulajnodze grać na ksylofonie i na skrzypcach, ale przede wszystkim ma specjalny talent: na każdym kroku wprowadza ojca w takie zakłopotanie, że choć papa jest również wirtuozem gry na fortepianie, ba, nawet śpiewać potrafi, z trudem daje sobie radę ze swą latoroślą.

Urocze konflikty między ojcem i synem bawią każdą widownię. Zachwycają się tymi marionetkami dzieci i dorośli.

Spejbl i Hurwinek w otoczeniu około siedemdziesiątki równie przezabawnych sylwetek zjeżdżają własnym autokarem na miesięczną wizytę do Polski. Po spektaklach w stolicy (4—8 maja) wybierają się w wędrówkę po gościnnej ziemi polskiej i mają zamiar odwiedzić Poznań, Wybrzeże, Łódź, Wrocław, Zabrze, Katowice, Kraków, skąd utrudzeni, ale zadowoleni z przyjęcia i z nowych laurów, powrócą do swojej ojczyzny.

Spejbl i Hurwinek prowadzą własny pamiętnik. Zapiski w tej kronice sukcesów poczynili wielcy znawcy: i Gaston Batty, dyrektor teatru Pigalle w Paryżu, i N. P. Ochłopkow. Sądzimy, że równie miłe papie i synowi będą notatki, uczynione spracowaną ręką górnika, włókniarza i stoczniowca polskiego.

*

Organizacją pobytu teatru w Polsce zajmuje się jednający sobie za swą sprawność coraz większe uznanie całego społeczeństwa „Artos" (Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych). **(m)**

„Artyści" z zespołu prof. Skupy

PIEŚŃ O PRACY

Z domostw zniesionych wojny pożogą,
Z cegieł poległych w słonym popiele,
W ogniu wydarzeń wieków odłogom
Przywracasz tętno, czerstwość i zieleń.

Po rusztowaniach, zapartych w gruzy,
Dźwigasz wiązania najwyższym szczytom.
Słońcem jednoczysz naprzeciw burzom
Warkot motorów z poszumem żyta.

Z trosk najgorętszych, co jak łzy pieką,
Wiedziesz lud prosty wichrami tęsknot —
W twórczym wysiłku ponad plan, rekord
Pokój buduje chropawa ręka.

Gdy słabym dolar trudności spiętrza
Zjednocz działaczy, doświadcz upartych.
Napierającym dniom uzewnętrznij
Szczęście człowieka z niego wydarte.

Z marzeń ciernistych łuną wystrzelaj.
Niech świeci masom w drogi otwarte.
Pieśnią tworzenia, pieśnią wesela
Rozpalaj serca, jak rudę marten.

Chleb pachnie. Wzmagaj turkot traktorów.
Od krwi ofiarnej ziemia dość grząska.
Tężeje wola — być czynu wzorem —
Włókniarek Łodzi, górników Śląska.

Głupie nadzieje krętaczy urwij
Wrzawą radości z osiągnięć, zwycięstw.
W huku kilofów, w turkocie turbin
Narasta nowe swobodne życie.

Przetocz glob ziemski na strony cztery
Trudem powszednim. Koniec kameliom.
Z naszych robotnic — ziemskich Hesperyd
Proletariacki rodzi się Helios.

Władysław Strzelecki

SCHERZA

Najbardziej klasyczną formą muzyki były (ta zasada obowiązuje zresztą do dziś) wieloformatowe, czteroczęściowe utwory, zwane w kompozycjach, przewidzianych na instrumenty solowe jak fortepian, skrzypce, wiolonczela, — **sonatami** i ich odpowiedniki w muzyce symfonicznej — **symfonie.**

Konstrukcja symfonii była zazwyczaj: jednolita, schematyczna. Składała się ona z czterech części. Pierwsza z nich wykonywana była w tempie szybkim, zwanym **allegro,** druga w tępie powolnym **(adagio** lub **andante),** trzecia miała formę klasycznego tańca, **menueta** i wreszcie czwarta zwała się **finałem.** Podobny schemat obowiązywał w sonatach.

Ten stan rzeczy utrzymywał się przez kilka wieków i z niewielkimi zmianami przetrwał do dnia dzisiejszego. Zmiany, o których wspominamy, polegają przede wszystkim na tym, że w pewnej epoce kto potem kompozytorów stała się trzecia część symfonii — menuet. Było to dosyć uciążliwe zobowiązanie wobec historii. Menuet zaczął się przeżywać, a z drugiej strony ściśle sprecyzowana forma tańca dawała niewielkie możliwości inwencji, hamowała oryginalność. Pierwszym, który przeciwstawił się temu schematowi, był Ludwik van Beethoven który usunął w kilku swoich symfoniach menuet, a na jego miejsce wstawił część, która nazywa się **scherzem.**

Scherzo znaczy dosłownie po włosku: żart. Miała więc to być część żartobliwa, lekka, stanowiąca odprężenie dla słuchacza po poważnej części drugiej. W czasie późniejszym scherzo zatraciło charakter, zgodny z dosłownym tłumaczeniem tego wyrazu. Kompozytorzy przyjęli tę nazwę jako pewne uogólnienie dla — nieraz bardzo śmiałych pomysłów muzycznych. Zdobyło sobie ono również prawo samodzielności

Chopin napisał cztery scherza. Utwory te, przypominające stylem ballady, mają w sobie więcej swobody, nie są skrępowane obowiązkiem rozsnuwania przed słuchaczem opowieści. Scherza Chopina są to utwory, składające się z trzech części, z których środkowa jest powolna, a pierwsza i ostatnia mają charakter szybki, energiczny, nieraz wybuchowy.

Scherzo h-moll, w pierwszej części nosi wszystkie pierwiastki buntu. Jeśli przyjmiemy najbardziej prawdopodobną wersję, iż scherzo to powstało w tym samym czasie, co Etiuda Rewolucyjna, a więc w roku 1831 po otrzymaniu wiadomości o upadku Warszawy, źródło buntu stanie się jasne. Przemawia za tym również fakt, iż środkowa część tego scherza, będąca parafrazą popularnej w Polsce kolendy „Lulaj-że, Jezuniu", jest pierwszym przejawem tęsknoty Chopina za krajem rodzinnym, przejawem, zanotowanym właśnie w okresie Bożego Narodzenia, które Chopin spędził w Stuttgarcie.

Scherza Chopina odznaczają się pełną doskonałością techniką kompozytorską i znalazły poważne uznanie na całym świecie. **(m)**

WYDANIE NARODOWE DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA

Ukazały się wreszcie długo wyczekiwane cztery pierwsze tomy Wydania Narodowego Dzieł Adama Mickiewicza. Przypomnijmy, że wydania tego dokonano na podstawie specjalnej Uchwały powziętej na 7 posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 5 maja 1945 roku, „Krajowa Rada Narodowa — brzmi tekst tej Uchwały — przejmując niezrealizowaną inicjatywę Sejmu Ustawodawczego z 1920 roku w sprawie zbiorowego wydania dzieł Adama Mickiewicza, w pełni doceniając wielką rolę twórczej myśli wielkiego poety polskiego i słowiańskiego dla kultury narodowej w Odrodzonej Polsce postanawia pod Wysokim Protektoratem Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, zrealizować to pomnikowe wydawnictwo pod nazwą Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza, aby dostarczyć całemu społeczeństwu autentycznych tekstów poety we wzorowym opracowaniu krytycznym i typograficznym".

Realizację Wydania Narodowego Dzieł Adama Mickiewicza na mocy uchwały Krajowej Rady Narodowej podjęło Ministerstwo Kultury i Sztuki, które z kolei wykonanie tej realizacji powierzyło Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik".

Krytycznym opracowaniem tekstów Mickiewiczowskich zajął się specjalny Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem prof. Leona Płoszewskiego.

Całość dzieł poetyckich w czterech tomach jest rzeczywiście wzorowo opracowana krytycznie i wydana w pięknej szacie typograficznej, przy czym każdy tom posiada osobną podobiznę poety i oprawny jest w półsztywną okładkę.

Tom I zawiera „Wiersze", których teksty opracował Wacław Borowy, a dodatkiem krytycznym zaopatrzył Leon Płoszewski. Otwiera ten tom niedługa, lecz bardzo bogata w treść przedmowa Juliana Przybosia na temat znaczenia i doniosłości w dziejach kultury polskiej poezji Adama Mickiewicza. Na tom ten składają się: „Ballady i romanse", „Wiersze różne z lat 1818—1825", „Sonety", „Sonety Krymskie", „Wiersze różne z lat 1826—1855", następnie utwory ogłoszone dopiero po śmierci poety i wreszcie „Uzupełnienie" w postaci wierszy i improwizacji przypisywanych poecie. W dodatku krytycznym do tego tomu została wyjaśniona zasada wydania utworów poetyckich Mickiewicza, następnie podane uwagi o tekstach i objaśnienia wydawcy.

Tom II zawiera „Powieści poetyckie", a więc „Grażynę", „Konrada" i przekład byronowskiego „Giaura" W „Uzupełnieniu" zaś znajdujemy młodzieńcze próby epickie Mickiewicza, jak przekład pieśni piątej „Dziewicy z Orleanu" Woltera, jak naśladowanie z tegoż Woltera pt. „Pani Aniela" i „Mieszko, książę Nowogródka", jak wreszcie żartobliwe „poemko we czterech pieśniach" pt. „Kartofla". Tekst tych utworów oraz uwagi o tekstach opracował Leon Płoszewski, a objaśnienia do poszczególnych utworów prof. Konrad Górski.

Tom III zawiera „Utwory dramatyczne", na które składają się: wszystkie części „Dziadów" ułożone w porządku logicznym, a więc „Upiór", „Dziady część II", „Dziady część IV", „Dziady Widowisko część I", „Dziadów część III" i „Dziadów część III Ustęp". Następnie przekłady fragmentów z tragedii Szyllera „Don Carlos" i tragedii Szekspira „Romeo i Julia" Także mickiewiczowski przekład na polski fragmentu własnego dramatu napisanego po francusku pt. „Jasiński". Dalej następują dwa fragmenty dramatów, napisanych przez Mickiewicza po francusku, w przekładzie polskim Artura Górskiego. „Konfederaci Barscy" i „Jakub Jasiński czyli Dwie Polski". W „Uzupełnieniu" znajdujemy „Dodatek do „Cwibaka". Uwagi o tekstach i objaśnienia wydawcy opracował prof. Stanisław Pigoń.

W związku z tym tomem nasuwa mi się uwaga, że obok przekładów tekstów francuskich należałoby podawać również w zbiorowych edycjach Mickiewicza same teksty francuskie, jak to uczyniono w przedwojennym Wydaniu Sejmowym Dzieł Wszystkich, aby czytelnik miał możność przekonać się o artystycznej francuszczyźnie Mickiewicza.

Tom IV zawiera „Pana Tadeusza". W tomie tym prócz poprawnego i w miarę uwspółcześnionego zwłaszcza w pisowni tekstu arcydzieła epickiego Mickiewicza, mamy obszerne uwagi o tekście podane przez Leona Płoszewskiego i szczegółowe, wyczerpujące objaśnienia, opracowane przez prof. Juliana Krzyżanowskiego. Tekst „Pana Tadeusza" w tym tomie jest tekstem powtórzonym z IV tomu Wydania Sejmowego Dzieł Wszystkich Adama Mickiewicza z roku 1934 i ustalonym krytycznie przez prof. Wilhelma Bruchnalskiego i prof. Stanisława Pigonia Tekst ten, jak dotąd jest najbardziej poprawny.

Na osobną wzmiankę zasługują dodane na końcu każdego tomu „Ogólne wskazówki bibliograficzne", w których mamy wyszczególnione najważniejsze pozycje naukowe o każdym z dzieł Mickiewicza.

Wypada także z „Zasad wydania utworów poetyckich Mickiewicza" przytoczyć następujące zdania: „Ministerstwo Kultury i Sztuki zwołało konferencję, na której określono charakter Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza i jego stosunek do tzw. Wydania Sejmowego. Wydanie Sejmowe Dzieł Wszystkich Mickiewicza, przerwane wskutek wybuchu wojny, było wydaniem z obszernym aparatem naukowym. Na wymienionej konferencji ustalono, że Wydanie Narodowe ma być również pełne i krytyczne, ale tak opracowane, aby uprzystępnić dzieła wielkiego poety najszerszym rzeszom czytelniczym".

Cały dorobek twórczy Mickiewicza ukaże się w 15 tomach, podzielonych na cztery serie. Obecnie ukazała się seria pierwsza, zawierająca wszystkie utwory poetyckie Mickiewicza w poprawnym, krytycznie przez naukowców ustalonym tekście.

MARIAN PIECHAL

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA Nr 25

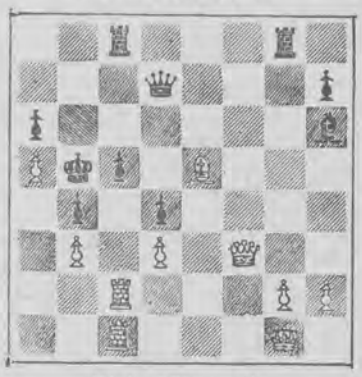

Białe: Tarrasch.

Wieża w kierunku pionowym bro ni od mata na punkcie c5. Hetman czarny w linii poziomej uniemożliwia szach na b7, który zepchnąłby króla na skraj szachownicy, gdzie jedna z wież zamatuje na otwartej linii a. Linie obrony przecinają się w punkcie c7. Wystarczy zająć ten punkt gońcem, aby pomieszać szyki obronne przeciwnika. Zwłaszcza, że goniec broni piona a5, a więc powstaje groźba mata w jednym posunięciu na przesłoniętym punkcie b7.

1. Gc7!!! H × c7.

Gdyby wieża zajęła tragiczny węzeł obronny, białe zamatowałyby w dwóch posunięciach: 2. Hb7! i następnie jeden z wymienionych na wstępie matów. Teraz zaś hetman przeciął wieży dostęp do pola c5 i białe odciągają hetmana.

2. W × c5!! H × c5
3. Hb7 + K × a5
4. Wa1 mat.

Białe wygrały piękną i efektowną kombinacją. Wykrycie mechanizmu tego świetnego pomysłu (wyzyskanie punktu przecięcia linii obrony) pozwala nam zautomatyzować niejako fantazję i włączyć do repertuaru naszej rutyny nowy ciekawy chwyt.

POZYCJA Nr 26

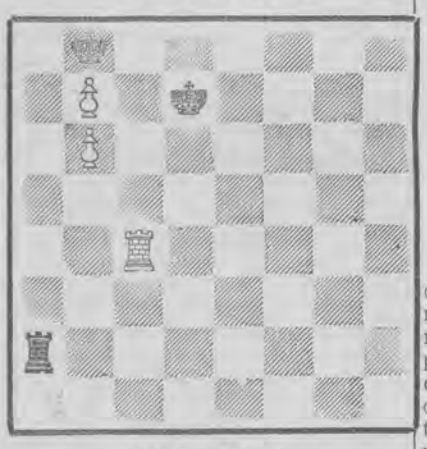

Białe: Duras.

1. Wd4+ Ke7

Duras nie mógł zastosować znanego sposobu wygrania tj. wyjścia królem przez c7 na b6 i formowania słynnego mostu pomiędzy królem i wieżą, która wreszcie przesłoniłaby czarnym linię b, gdyż własny pion odbiera królowi pole. Lecz pion b6 spełnia i dodatnie funkcje: 1) jest tylną strażą dla stojącego przed nim piona, przesłaniając go od ataku wieży: 2) jest strażą boczną przeciw związaniu poziomemu na krótkim odcinku (kontrola punktu c7).

Pierwszy wzgląd umożliwia piękny ruch.

2. Wd6!! Wc2.

Groziło po prostu król c7 i przesłona na c6, a wieża jest nietykalna wobec 3. Kc8, Wc2 4. Kd8.

3. Wc6!!

Białe wykorzystują motyw drugi.

3... W × c6.

4. Ka7 i białe wygrały.

ARTYKUŁ BOTWINNIKA

W n-rze 3 miesięcznika „Szachmaty" (Moskwa, marzec 1949) ukazała się jak zwykle „stronica championa świata". Jest to nie jedna, a 5 stron dużego formatu o Alechinie, o rosyjskiej szkole szachowej, o przygotowaniu do turnieju, o Laskerze i Capablance, o pozycjach, w których nie obowiązują zwykłe proporcje wartości figur wreszcie parę słów o samym Botwinniku i innych współczesnych mistrzach radzieckich. Mamy nadzieję, że „Szachy" zamieszczą streszczenie tego arcyciekawego artykułu.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

1. Kombinatka

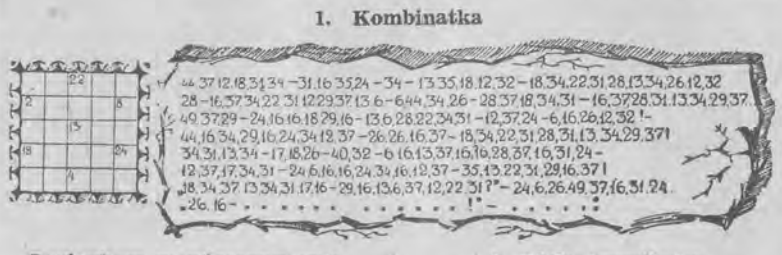

Łazienkom w wiosenny czas

I. Lubiłem zawsze **raz** w politykę
I wiem, kto to **Drugi** i Truman,
Nigdy nie byłem w handlu laikiem —
Dziś **trzeci** ten — wierzcie mi — umarł.
Co to za skóra — **czwarty** czy chrom?
Dziś nie odróżnię **Piąta**, kokos?
Włókno palmowe? A niech je grom!
Wiosna! Ja czuję dziś jak młokos!

II. Listy, rachunki **raz** bym sprzed oczu!
O Tobie, Warszawo, bym marzył!
I most bym z **Drugiej** myślą przeskoczył,
By z moją dziewczyną dziś gwarzyć.
„Oto idę do **Trzech** Łazienek,
Tu gdzie każdy **czwór** mi znajomy,
Śladem **Piątej** — jej wiotkim cieniem...
— Widzę zakątek zielony —

Dopełnić liczby w podanym kwadracie tak, by dały sumy magiczne 65. Dziesięć wyrazów pięcioliterowych ukrytych w wierszu wpisać poziomo parami w kwadrat. Zaznacza się, że obie piątki wyrazów składają się z tych samych liter alfabetu, każdy zaś wyraz z piątki z innych liter. W ten sposób każda litera otrzymuje dwa odpowiadające jej numery. Kluczem szyfru są sumy numerów poszczególnych liter (niektóre sumy są jednakowe!). Odczytany urywek należy uzupełnić trzema sześcioliterowymi słowami-anagramami w miejsce kropek.

„ESSE" Baborów

2. Biała krzyżówka

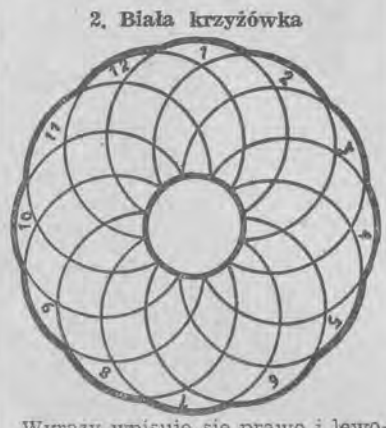

Wyrazy wpisuje się prawo i lewoskośnie, wszystkie są sześcioliterowe i mają ostatnią literę wspólną.

Karol Szpalski

OKIENKO

Jest okienko w urzędzie,
Dobra rzecz dla człowieka,
Który siedzi za oknem,
Gdy przed oknem ktoś czeka.

Cicho kładę podanie,
By nie zbudzić człowieka,
Papier lekko szeleści,
A ja nic. Tylko czekam.

Wreszcie zbudził się. Spojrzał.
(A tu upał i spieka)
Rzucił okiem na papier,
A ja nic. Tylko czekam.

Wyjął z biurka bułeczkę,
Potem napił się mleka,
Kontemplacja zupełna,
A ja nic. Tylko czekam.

Ja się patrzę na niego.
A on nic. Tylko czeka.
Gdy dwóch czeka — czekanie
Denerwuje człowieka.

Podniósł głowę i mruknął:
— Nie udawaj pan Greka!
Załączników nie widzę...
Na co panie, pan czeka?

Gest wykonał palcami...
Zrozumiałem. Nie zwlekam.
„Załączniki" wręczyłem —
I już chwili nie czekam.

A po roku urzędnik
W sposób prosty i gładki
Wywędrował wbrew woli
Zza okienka — za kratki.

O wierszyku! Morałem
Swoim wszystkich urzekasz:
Nie daj czekać klientowi,
Bo się biedy doczekasz.

Znaczenie wyrazów prawoskośnych: 1. Dowód asekuracyjny towarzystwa ubezpieczeniowego. 2. Pieniądz europejski. 3. Pustynie skaliste na Saharze. 4. Gorliwiec, zapaleniec. 5. Lichy utwór literacki. 6. Kwit celny. 7. Sakiewka, mieszek. 8. Gwiazda mglista opadająca. 9. Dominium brytyjskie. 10. Umieszczenie np. pieniędzy. 11. Imię żeńskie zdrobniale. 12. Gatunek śliwki. **Znaczenie wyrazów lewoskośnych:** 1. Udzielenie wskazówki lub pomocy. 2. Stratowana, podziurawiona np. ziemia. 3. Imię żeńskie. 4. In.: wspomaga. 5. Rodzaj wekslu. 6. Namiastka gutaperki. 7. Bieliźniarka. 8. Głowa kapelusza damskiego. 9. Reformatorka zakonu klarysek. 10. Ozdoba choinkowa. 11. Pieniądz zdawkowy. 12. Wzorzysta tkanina jedwabna, kilim.

„Mata", Warszawa

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 wartościowe książki do rozlosowania. Między tych uczestników, którzy nadeślą tylko jedno bezbłędne rozwiązanie, rozlosujemy dodatkowo 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać można w terminie dwutygodniowym pod adresem: Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 354, Dział Rozrywek Umysł.

Rozwiązanie zadań z dn. 3.4. rb.

1. Magiczna ciągówka: „Kto jak słońce zagasa—wstanie jako słońce". Wyrazy pomocnicze: A. Kort, Abo, ar, jaka, arba, osioł, kto, on, koń (wspak), creek, szyła, orgia, Ada, sto, as, kwak, usu, Tua, Aa, NN, psiak, E. S., oj, la, amok, br, oer, sadło, goi, eń, Ra, cale, B. Kra, ora, ara, sok, o, noc, E.K., zło, gad, sos, wkuta, ansa, Eol, boa (wspak), orał, miń, ale. C. Ot, bajka, koił, toń, kresy, aria, atak, Assuan, pik, Sjam, kres, do, o, er, ca. **2. Kalambur:** Suszka (sus z „k").

Za rozwiązania wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1) Wecer Rudolf, Szczecin, Orląt nr 14/26; 2) Dzierżyński Józef, Łódź, Żeromskiego 25/11; 3) Dzikiewicz Tadeusz, Chrzanów, Sienkiewicza 6. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1) Bykowski Kazimierz, Łódź, Brzeska nr 29; 2) Łukaszewicz Aldona, Pabianice, Warszawska 121.

Ze świata kobiet

BLUZKA W GROSZKI

Są pozycje po prostu „przymusowe" w damskiej garderobie. Należy do nich bezsprzecznie bluzka w groszki. Praktyczniejsza, niż biała, bo mniej się brudzi, nadająca się do wielu spódniczek, uniwersalna, jeśli chodzi o zastosowanie, oddaje nam wielkie usługi.

Na model dziś zamieszczony (krótki rękawek i wiązanie pod szyją) wystarcza 1 i pół m. Nie należy zapominać, że niemodna, za krótka sukienka może „przekształcić się" w śliczną bluzkę, a z resztek możemy sprokurować modną kokardę do kapelusza i szalik.

Po najdłuższym „życiu" bluzki w groszki zawsze można jeszcze z niej zrobić letni krawat dla męża.

(an)

Kwiaty, kwiaty...

Jedną z najmilszych, a wiosną i latem najtańszych dekoracji mieszkania są kwiaty. Cały pokój zmienia od razu swe „oblicze", gdy ustawimy wazon z czymś kolorowym, kwitnącym i pachnącym.

Kwiaty jednak jakkolwiek miłe i dekoracyjne „same przez się" zyskują znacznie dzięki pomysłowemu i umiejętnemu rozłożeniu i rozstawieniu. Kwiaty o długich łodyżkach najlepiej wyglądają w wazonach wysokich a wąskich. Oczywiście trzeba je wówczas postawić na widocznym miejscu. Kwiaty drobne, np. niezapominajki układamy w naczyniach płaskich.

Pamiętajmy też ,że kwiaty i wazon nie mogą „kłócić się" ze sobą. Kaczeńce w kryształowym wazonie wyglądają mniej więcej tak jak kretonowa sukienka w zestawieniu z wieczorowym kapeluszem, natomiast te same kaczeńce w glinianym dzbanku nabierają właściwego wyrazu. Bardzo dekoracyjne są narcyzy w wazonach z kolorowego kryształu lub porcelany.

Z każdym dniem kwiaty stają się tańsze. Ozdabiajmy więc nimi jak najwięcej mieszkania. Nakład pracy będzie równie niewielki jak koszty — efekt pierwszorzędny.

NEL.

Piesek fakira

— On nie może odzwyczaić się od wskakiwania na moje łóżko.

Poranna toaleta dozorcy ZOO

Rysunek bez podpisu

Kącik filatelistyczny

Z okazji setnej rocznicy urodzin znanego pisarza Aleksandra L. Kielanda (1849—1906), w dniu jutrzejszym ukaże się w Norwegii specjalna seria okolicznościowa z podobizną pisarza, składająca się z 3 wartości: 24 (czerwony), 40 (niebieski) i 80 örów (brązowy). Rozmiar 21,1 x 27,3 mm, ząbkowanie 13, nakład 4,2 i 1 milionów. Znaczek, według fotografii wykonanej przez E. Hohlenberga z Kopenhagi, drukowały rotograwiurą zakłady Emil Moestue A. S. w Oslo. Papier bez znaków wodnych, arkusze po 100 sztuk

*
**

Po jutrze ukaże się w sprzedaży (do obiegu wejdzie dopiero w sobotę) nowy okolicznościowy znaczej austriacki, wydany z okazji pierwszej rocznicy działalności w Austrii organizacji UNICEF (United Nations International Children's Emergency Fund): 1 szyling (niebieskozielony). Na znaczku widzimy na tle globu ziemskiego, symbolizującego ONZ, ptaka, niosącego w dziobie pomoc klęczącemu i wyciągającemu w górę ramiona uczniowi austriackiemu. Znaczek rysował prof. Josef Seger. Rozmiar obrazu 25,8x34,5, ząbkowanie $13^3/_4$:$14^1/_4$.

*
**

Dnia 22 maja, z okazji II (VIII) Kongresu Związków Zawodowych, wyjdzie pierwszy w tym roku polski znaczek okolicznościowy.

(w. j. o.)

Z biblioteczki kołtuna

„Kryminał"

Dodaaa... nadzwyczajny!..
Panowie i panie!..
Trzy trupy w klozecie
plus nieboszczyk w wannie!..
Sherlock Pinkertowicz
Winowajców ściga
Anonim. Morfina
Porwanie. Intryga.
Wreszcie gdy nadeszła
już triumfu pora
zamknęli przestępców.
Czemu nie autora?

Powieść z „pieprzykiem"

Przede wszystkim — on i ona
Szał... Zakropkowana strona,
Byk drukarski. Cudza żona...
Kropka. Powieść jest skończona.

Romans w odcinkach

„Kocham Cię! — Niech serce twe
Uczucia nie poskąpi..."
Co mu odrzekła, któż to wie,
bo „dalszy ciąg nastąpi"

ST. BOROWKIN.